

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

KWIECIEŃ
04
2024

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl
nr 4 (40), ISSN 2719-8324

W
SŁUŻBIE

ESKULAPA s. 26

KUŹNIA KANDYDATÓW s. 4

PIERWSZA INSPECTORA JEFA s. 16

EKSTREMALNA DROGA
KRZYŻOWA s. 30



**GŁOSUJ NA SWOJEGO
#SUPERDZIELNICOWEGO!**

wejdź na: dzielnicaBEZstrachu.pl

Poznaj swojego dzielnicowego!

stopień, imię, nazwisko

.....
miejscowość / rejon

.....
telefon

wejdź na: dzielnicaBEZstrachu.pl



OGLĄDAJ!

PON - CZW od 21:00

TYLKO SŁUŻBA

- 4 Kuźnia kandydatów
- 7 W mundurze czuję się dobrze

DOSKONALENIE ZAWODOWE

- 10 Mobilna dekontaminacja i Zeus II

15 KRAJ

redaktor naczelny
podinsp. PIOTR MACIEJCZAK



Klasy mundurowe w szkołach średnich to już nie nowość, ale ich rola nabrała ostatnio większego znaczenia – mają stać się już w niedalekiej przyszłości podstawową kuźnią kadr dla naszej formacji. Plany zmian w prawie zakładają, że już w przyszłym roku takie specjalistyczne klasy będą działały na wzór obowiązujących rozwiązań dotyczących tworzenia oddziałów przygotowania wojskowego. Ich absolwenci będą mieli niejako z automatu zaliczony pierwszy etap doboru do służby, obejmujący test wiedzy i test sprawności. Ważniejsze jednak, że podstawa programowa będzie opracowana we współpracy z Policją, a decyzję administracyjną o utworzeniu konkretnej klasy będzie wydawać komendant główny.

Czy to dobry kierunek? Uważam, że tak, bowiem specyfika służby w formacji uzbrojonej, podległej specyficznej dyscyplinie służbowej, dalece odbiega od tego, co zdecydowana większość młodych ludzi rozumie przez pojęcie „praca”. Tego rodzaju klasy dają możliwość spróbowania, czy marzący o mundurze człowiek rzeczywiście się w nim odnajdzie. Historia zna bowiem przypadek pewnego kursanta, który wytrzymał w Policji 24 godziny – od zakwaterowania na szkoleniu podstawowym w niedzielę, do wieczora w poniedziałek. I napisał raport o odejście ze służby. Uzasadnienie? „Ja myślałem, że to normalna szkoła, na jedno zajęcia pójdę, na inne nie, a tu wszystko na baczność i w biegu”. W sumie dobrze, że zrezygnował na początku – przynajmniej Policja nie poniosła kosztów jego szkolenia. Ale są i tacy, którzy odchodzą zaraz po kursie. To strata czasu zarówno dla nich, jak i dla formacji. Absolwent klasy policyjnej daje większą nadzieję na to, że decyzję o wstąpieniu do służby podjął świadomie.

A dodatkowo jednostka nadzorująca taką klasę ma możliwość budowania sobie własnych kadr – to już działa, a doskonałym tego przykładem jest Opole, o którym piszemy w tym numerze. To przykład dobrych praktyk – warto się z nimi zapoznać.

Zapraszam do lektury!

SPIS TREŚCI

POLICJA ZA GRANICĄ

- 16 Pierwsza inspektora jefa – rozmowa z Janą Jurkiewicz González, funkcjonariuszką Policji Narodowej Królestwa Hiszpanii

19 KRAJ

DOBÓR DO SPKP „BOA”

- 20 Zapamiętacie ten dzień

TYLKO SŁUŻBA

- 24 Pomagamy i chronimy
- 26 Pielęgniarki

EKSTREMALNA DRGA KRZYŻOWA

- 30 W błocie, deszczu, po ciemku...

32 PAMIĘĆ

35 KRAJ

10 LAT WYDZIAŁU DO WALKI Z HANDLEM LUDŹMI BK KGP

- 36 Walka z hańbą XXI wieku

Z SEJMU

- 37 Bezpieczeństwo na granicy i protesty

POLICYJNY PITAWAL

- 38 Z pamiętnika zabójcy

HISTORIA

- 42 Policyjne kalendarium

PRAWO

- 44 Upskirting – nietatwa kwalifikacja prawna

PREWENCYJNIE NA STOKACH

- 46 Policyjni narciarze w KGP

SPORT

- 48 Pływacy ku czci kolegi

50 KRAJ

51 ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru



KUŹNIA

K A N D Y D A T Ó W

– Służba w Policji, jak każda inna, ma plusy i minusy, ale mnie pociągają właśnie te plusy. Podoba mi się, że policjanci mają ciągły kontakt z ludźmi, że mogą pomagać innym i że wykrywają przestępstwa, ciekawi mnie też, w jaki sposób policjanci starają się rozwikłać motywy ich popełniania – odpowiada Maja, uczennica liceum.
– A ja lubię słuchać, gdy nauczyciel opowiada o pracy policyjnej i o tym, jak to jest być policjantem – dodaje Szymon z sąsiedniej ławki.

Na początku może dziwić, że nauczyciel w liceum opowiada o policyjnej robocie, wykrywaniu przestępstw i o Policji w ogóle. Jeśli wyjaśnimy, że Maja i Szymon są uczniami klasy policyjnej, tematy nie wydają się już takie dziwne, a gdy dodamy, że nauczyciel jest czynnym policjantem, i to jednym z kilku w tej szkole, sytuacja wydaje się jasna. Tylko skąd w liceum policjanci?

POMOLOGIA

„Gazeta Policyjna” odwiedziła jedną ze szkół ponadpodstawowych w województwie opolskim, którą śmiało można nazwać kuźnią kandydatów na policjantki i policjantów. Spędziliśmy cały dzień z klasami policyjnymi w Zespole Szkół im. Józefa Warszawicza w Prószkowie i z ich nauczycielami. W szkole, zwanej Pomologią Prószków, każdy piątek jest dla klas o profilu mundurowym dniem przeznaczonym na zajęcia profilowane. Tego dnia na korytarzach widać młodzież ubraną w wojskowe moro, strażackie uniformy i czarne mundury z logo klasy policyjnej. W klasach o profilu policyjnym licealiści uczą się wybranych zagadnień bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ćwiczą taktykę i techniki interwencji. Pierwszy przedmiot jest nauczany przez zespół policjantów z Komendy Miejskiej Policji w Opolu, drugi prowadzą emerytowani funkcjonariusze.

– Aby szkoła miała taką klasę mundurową, mamy zawarte porozumienie między starostą opolskim a KMP w Opolu, gdzie beneficjentem jest szkoła wprowadzająca innowację pedagogiczną. W ślad za tym w KMP został stworzony zespół, który uczy zagad-

nień policyjnych zgodnie z harmonogramem przygotowywanym przed każdym rokiem szkolnym – wyjaśnia Dariusz Sobków, dyrektor Pomologii Prószków.

– Nasz zespół tworzą doświadczeni policjanci, dobrani tak, by maksymalnie realizować przygotowany program. Dlatego w zespole są policjant ruchu drogowego, technik kryminalistyki, specjalista od prewencji, dochodzeniowiec, instruktor wyszkolenia strzeleckiego i oficer służby dyżurnej – uzupełnia podkom. Agnieszka Nierychła, koordynator zespołu policyjnych nauczycieli. – Podstawy zagadnień naszych treści programowych zaczerpnęliśmy z programu realizowanego w szkołach Policji z policjantami odbywającymi szkolenie podstawowe.

Pierwsze zajęcia, w których uczestniczyliśmy, odbywały się na wirtualnej strzelnicy laserowej. Instruktor wyszkolenia strzeleckiego sierż. szt. Agata Oleniacz przekazała podstawowe zasady posługiwania się bronią. Strzelanie nie jest jednak dominującym tematem. Znacznie więcej czasu nauczyciele policyjnego zespołu poświęcają na przedstawianie zagadnień bezpieczeństwa, prewencji czy przepisów prawa. Młodzież uczestniczy w zajęciach z kryminalistyki, zgłębia zagadnienia prowadzenia śledztw, poznaje tajniki ich wykrywania i motywy przestępców. Są też zajęcia w terenie, takie jak zabezpieczanie śladów, dowodów, miejsca zdarzenia.

Na zajęciach z pierwszą klasą asp. Karol Głowala przedstawił nowe przepisy dotyczące konfiskaty aut kierowcom prowadzącym pojazdy po spożyciu alkoholu. Kolejne zajęcia poprowadził asp. Mateusz Popławski. Czwartoklasiści powtarzali czynności

wykonywane przy oględzinach wypadków. Podczas zajęć można było zauważyć aktywną młodzież, której rola stróża prawa sprawia satysfakcję. Widać w tym zasługę uczących policjantów, ale w głównej mierze szkoły dostosowującej możliwości i program nauczania tak, by zajęcia były atrakcyjne i maksymalnie realne.

– Kiedyś oglądałam seriale o policjantach. Spodobało mi się, ale teraz bliżej poznałam ich pracę. Nie jestem jeszcze pewna, co będę robiła w przyszłości. Wiem, że służba w Policji jest ciężka, ale chciałabym spróbować – zwierza się Adrianna, uczennica czwartej klasy.

– Teraz częściej zwracam uwagę na różne wykroczenia, mam świadomość, jakie przewinienia ciążą na sprawcy zdarzenia, np. w ruchu drogowym. Mam plan, aby zostać policjantem, a w przyszłości być przewodnikiem psa służbowego – mówi Sebastian z klasy maturalnej.

– Na zajęciach dzielimy się swoją wiedzą i doświadczeniem. Nawet jeśli nasi uczniowie nie zostaną policjantami, to będą świadomi swoich obowiązków jako obywatele – nadmienia asp. Karol Głowala.

Rola szkoły i nauczanie przez policjantów przynoszą efekty potwierdzone liczbą absolwentów pełniących służbę w tej formacji, bo od początku istnienia klasy policyjnej w Pomologii przynajmniej trzydziestu z nich założyło niebieski mundur.

DEBIUT

Zespół Szkół im. Józefa Warszawicza w Prószkowie ma bogatą tradycję, sięgającą 1866 r. Ale my cofniemy się jedynie o 14 lat, do roku 2010, kiedy utworzono pierwszą klasę mundurową na Opolszczyźnie. Szkoła postawiła na klasę policyjną, której powołanie zostało wsparte porozumieniem z KMP w Opolu.

– Nasza komenda ściśle współpracuje ze szkołą od 2010 r. Ówczesny naczelnik wydziału prewencji śp. podinsp. Piotr Królikowski i asp. szt. Maciej Kędra bardzo zaangażowali się w tworzenie klasy



policyjnej – przypomina komendant miejski Policji w Opolu insp. Rafał Drozdowski. – Funkcjonariusze przyczynili się do budowania struktury klasy z myślą, że jeśli zachęcimy młodych ludzi do wstąpienia do Policji, to możemy też zaszcześcić u nich bakcyła do służby. Dzięki takiemu podejściu młodzież podejmuje decyzje świadomie, akceptując poświęcenie i trud będące nieodłączną częścią służby policyjnej.

– W edukacji pracuję od 25 lat i dostrzegam, gdy treści przedmiotu są przekazywane z pasją. Tak jest z czynnymi policjantami w naszej szkole, którzy przekazują wiedzę i doświadczenie niejako z marszu. Jeśli jeszcze mogą pokazać swoją pracę, wtedy oferujemy uczniom gwarancję zainteresowania – podsumowuje dyrektor Pomologii.

Porozumienie zawarte 14 lat temu oraz zaangażowanie i współpraca stron zbudowały mocne fundamenty innowacji pedagogicznej klas policyjnych i atrakcyjnego programu nauczania, co roku aktualizowanego i konsultowanego z KMP w Opolu. Porozumienie określa szczegółowe warunki współpracy jednostki Policji ze szkołą, wskazując kierunek ścieżki przedmiotowej, zakres form dydaktyczno-pedagogicznych, przygotowanie zakresu treści programowych i dobór osób realizujących zajęcia dydaktyczne.

– Zakres wiedzy jest bardzo szeroki, ale są to podstawy, które powinny być przyswojone przez osoby chcące poznać specyfikę pracy w Policji. Przez cztery lata uczniowie mogą utwierdzić się w przekonaniu, że służba im odpowiada lub też że nie jest dla nich. Obie wersje są do przyjęcia, bo lepiej, gdy młody człowiek będzie świadomie do niej wstępował – mówi podkom. Agnieszka Nierychła.



Pomologia
Prószków





PROGRAM

Dobrze przygotowany program jest tylko jednym z aspektów przyciągających młodzież. Ważnym elementem dla uczniów jest uczestnictwo w obozach, podczas których są organizowane zajęcia trudne do przeprowadzenia w szkole. Dużo emocji wzbudza też Drużynowy Turniej Klas Mundurowych Województwa Opolskiego organizowany przez starostę opolskiego, którego reprezentuje Zespół Szkół w Prószkowie. W przygotowanie zawodów angażują się służby, uczelnie i stowarzyszenia z całego województwa. W tym roku odbędzie się VII edycja turnieju. W każdym przedsięwzięciu uczestniczą uczniowie klas policyjnych i policjanci nie tylko z zespołu nauczycieli, lecz także cała komenda miejska.

– Budujemy realny obraz pracy policyjnej, przedstawiamy specyfikę naszej służby, by młodzi ludzie nie byli zaskoczeni, gdy zdecydują się być policjantami, że dyspozycyjność, zaangażowanie i czasami narażanie zdrowia są stałym elementem naszej roboty – mówi asp. Mateusz Popławski, nauczyciel i policjant WRD KMP w Opolu. – Na zajęciach musimy złapać kontakt z młodzieżą. Czasami żart, anegdota ze służby, lekkie rozluźnienie atmosfery powodują, że zainteresowanie wzrasta. Ale to zawsze jest rozgraniczone, bo jako nauczyciele chcemy przyczynić się do zbudowania ich świadomości i właściwego podjęcia decyzji w przyszłości.

– Pan Karol bardzo ciekawie opowiada o swojej pracy. Czasami pokazuje jakieś scenki, w których mamy role do zagrania, albo rysuje coś na tablicy, aby nas zainteresować. Na przykład ostatnio rysował konie w asyście kroczącej. Mówi o swojej pracy z pasją, aż chce się słuchać – opowiada pierwszoklasistka Julia.

– A ja lubię, kiedy pan Karol opowiada policyjne historie ze swoim udziałem i zwyczajnie o byciu policjantem – dorzuca Szymon, kolega z klasy.

– Czasami staram się inscenizować uczniom sceny z życia policjanta. Taka praktyka dokładniej obrazuje zagrożenia, wyzwania i pokazuje, że bycie policjantem to nie zabawa. Nasza praca jest ważna, potrzebna, ale też potrafi być niebezpieczna – tłumaczy asp. Karol Głowala, oficer służby dyżurnej KMP w Opolu.

Mateusz Popławski uczy w liceum dwa lata, a Karol Głowala jest w szkole piąty rok. Z klasami policyjnymi spotykają się na lekcjach policjanci KMP w Opolu: podkom. Agnieszka Nierychta, st. asp. Dominika Lewandowska, podkom. Stefan Ludwiński i sierż. Agata Oleniacz. Technikami interwencji zajmują się Waldemar Czajcki i Armand Bednarz, policyjni emeryci. Policjanci uczący w szkole są ekspertami, mają uprawnienia pedagogiczne i chęć

do pracy z młodzieżą, a wypracowane zasady są świetną podstawą przygotowującą młodych ludzi do pracy w policyjnym mundurze.

Uczniowie kończący liceum ogólnokształcące o profilu policyjnym otrzymują certyfikat ukończenia szkolenia policyjnego w zakresie wybranych zagadnień bezpieczeństwa i porządku publicznego – problematyki służby policyjnej.

SŁUŻBA

– Jestem w czwartej klasie i wiem, że bycie policjantką to ciężka praca i odpowiedzialność. Myślę, że trzeba samemu sporo przeżyć, zdobyć doświadczenie życiowe, aby móc odnaleźć się w trudnych policyjnych zadaniach. Nie wystarczy wiedza teoretyczna, lecz sporo zaparcia i praktyki. Możliwe, że pójdę do Policji, ale myślę też, by zostać ratownikiem medycznym. W obu przypadkach będę pomagała ludziom – zamyśliła się Michalina z klasy maturalnej.

– Zazwyczaj tak jest, że w pierwszej klasie wszyscy chcą zostać policjantami. Często jesteśmy pierwszymi mundurowymi mówiącymi im o służbie. Potem zdobywają wiedzę i w ostatniej klasie przechodzą etap podejmowania decyzji. Jeśli wtedy któryś z uczniów deklaruje chęć wstąpienia do Policji, czujemy radość, że nasza postawa przyczyniła się do takiego kroku. Dzięki naszym naukom trudny proces rekrutacji może być dla nich łatwiejszy. Zdarza się, że mamy informację zwrotną od absolwentów. Mówią wtedy, że egzaminy ich nie zaskoczyły, że dobrze się przygotowali, bo wiedzieli, co ich czeka, że dzięki nam poszło łatwiej – cieszy się Agnieszka Nierychta.

– Absolwenci klas policyjnych rozpoczynający służbę w Policji znają podstawy pracy policyjnej. Wiedzą, jak wyglądają protokoły, formularze oględzin, zasady współpracy, rozumieją specyfikę służby i potrzebę dyspozycyjności – wymienia asp. szt. Piotr Ludwiński, naczelnik Wydziału Prewencji KMP w Opolu.

– Jako przełożeni widzimy wielką różnicę między nowymi policjantami, absolwentami klasy policyjnej, a tymi po innych szkołach. Ci pierwsi często są bardziej zdyscyplinowani, obcy z podstawowymi wymogami służby. Szybciej też rozwijają się w pracy, bo podejmują decyzję o założeniu policyjnego munduru bardziej świadomie – podsumowuje insp. Rafał Drozdowski. – Jako komendant jestem zadowolony z absolwentów Pomologii pracujących w mojej jednostce. Życzyłbym sobie ich więcej.

Na kolejnych stronach przedstawiamy czworo absolwentów Zespołu Szkół im. Józefa Warszawicza w Prószkowie, którzy są już policjantami i wspominają czas nauki oraz początki wstąpienia do służby.

zdj. autor

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

W MUNDURZE CZUJĘ SIĘ DOBRZE

Na terenie kraju szkół, w których funkcjonują klasy mundurowe, jest wiele, jednak Zespół Szkół im. Józefa Warszawicza w Prószkowie koło Opola wyróżnia się na ich tle. Przynajmniej trzydziestu absolwentów tej placówki służy dziś w Policji, a niewykluczone, że mundury różnych kolorów założyło więcej z nich.

Liceum o profilu mundurowym to mimo wszystko nadal normalna szkoła średnia, po której można kontynuować edukację w dowolnej szkole wyższej. Absolwent może studiować architekturę, prawo czy medycynę, a to, że w liceum nauczył się technik samoobrony i poznał podstawy obchodzenia się z bronią palną, nie zawęża, lecz poszerza jego horyzonty. O tym, jak było w szkole mundurowej o profilu policyjnym, jak zdobyta tam wiedza wypadła w konfrontacji z prawdziwą policyjną robotą, porozmawialiśmy z czworgiem absolwentów – funkcjonariuszami z terenu KWP w Opolu.

St. sierż. DARIA WITKOWSKA, DZIELNICOWA



Staż służby:
5 lat, KP I w Opolu

– Liceum mundurowe w Prószkowie ukończyłam w 2013 r. To była pierwsza klasa o profilu policyjnym w historii tej szkoły. Można półzartem powiedzieć, że przeprowadzano na nas eksperyment. To, że tu teraz jestem, a na drzwiach wisi tabliczka z moim stopniem, imieniem i nazwiskiem, oznacza, że to był udany eksperyment.

PIERWSZY KONTAKT

– Uczennice i uczniowie liceum, do którego się dostałam, mieli chodzić w różniących się od siebie mundurach. Spódnice i buty na obcasie dla dziewczyn, spodnie i buty taktyczne dla chłopców. Na szczęście pomysł na spódnice i obcasy umarł, zanim został wcielony

w życie. Ostatecznie nosiliśmy wygodniejsze wersje ubrania wzorowanego na czarnym policyjnym mundurze ćwiczebnym. Szkoła współpracowała z firmą, która szyła je dla uczniów. Nasi rodzice musieli za nie zapłacić. Równolegle powstała klasa sportowa i tam uczniowie mieli więcej szczęścia, bo sponsor fundował dla nich ubrania sportowe. Chodziliśmy w takim umundurowaniu pięć dni w tygodniu.

POLICJANCY BUDZILI W NAS RESPEKT

– Oprócz zwykłych zajęć z podstawy programowej, jaką realizowali wszyscy uczniowie, mieliśmy przedmioty policyjne. Wykłady prowadzili aktywni zawodowo policjanci. Dowiedziałam się, że w organizacji funkcjonują takie podstawowe piony, jak prewencja, kryminalny i logistyka, że jedni funkcjonariusze specjalizują się w zagadnieniach związanych z nieletnimi, inni posiadają specjalne przeszkolenia z zakresu kontroli ruchu drogowego, a na interwencje domowe wysyłani są ludzie z jeszcze innych komórek. Największe wrażenie robili na nas instruktorzy taktyki i technik interwencji. Oprócz tego, że przekazywali nam umiejętności, to uświadamiali nas, z jakim ryzykiem i agresją będziemy się spotykać w przyszłości, jeśli założymy prawdziwy policyjny mundur. Czuliśmy do nich duży szacunek, bo byli bardzo wiarygodni w tym, jak opowiadali nam o Policji.

DO SŁUŻBY W POLICJI TRZEBA DOJRZEC

– Zaraz po liceum przystąpiłam do rekrutacji, jednak się nie udało. Wyjechałam za granicę, podjęłam pracę w kilku zawodach. Ukończy-

łam studia z zakresu pedagogiki i resocjalizacji i pracowałam w domu dziecka. To wtedy zdałam sobie sprawę z tego, że wcześniej nie byłam gotowa, żeby zostać policjantką. To bardzo trudny i odpowiedzialny zawód. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że służba wymaga poświęcenia i brania na siebie odpowiedzialności za innych. Praca w domu dziecka sprawiła, że pięć lat temu poczułam się gotowa. Dostałam się. Zrealizowałam plan, którego pierwszym etapem była szkoła mundurowa.

St. post. **BARTOSZ JANIKOWSKI,**

OGNIWO PATROLOWO-
INTERWENCYJNE

Staż służby: 2 lata, KP I w Opolu

– W 2018 r. w liceum o profilu policyjnym zdałam maturę. Miałam już dość precyzyjne wyobrażenie o tym, czym jest Policja, ale i świadomość tego, że nie jest łatwo się do niej dostać. Pomyślałam, że zwiększę swoje szanse, gdy skończę studia na kierunku związanym z bezpieczeństwem wewnętrznym. Licencjat dawał chyba wtedy sześć punktów na start w procesie rekrutacji, zaliczone liceum profilowane kolejne dwa, podobnie jak znajomość języka angielskiego na poziomie B2. Zawsze to o dzieśnięć punktów większa szansa na sukces. Wiedziałem, po co to robię, i konsekwencja się opłacała. Z dzisiejszego punktu widzenia uważam, że absolwenci takiej szkoły jak profilowane liceum policyjne powinni być np. na rok czy dwa lata zwolnieni z testu sprawności fizycznej przy naborze do Policji. Mogliby zaliczać go już w szkole średniej – więcej osób byłoby skłonnych od razu spróbować dostać się do służby, wiedząc, że ten etap rekrutacji mają już z głowy.

W SZKOLE POLICJI NIE BYŁO SZOKU

– Gdy zacząłem naukę w profilowanym liceum policyjnym, klasa mundurowa funkcjonowała już od pięciu lat. Trzy dni w tygodniu przychodziliśmy do szkoły ubrani jak uczniowie typowego liceum, czyli jak kto chce. Tylko czwartki i piątki były mundurowe – szczególnie dyscyplina, techniki interwencji, prawo policyjne, zajęcia ze specjalistami, np. technika-

mi kryminalistyki, pierwszy kontakt z bronią palną – wszystko pod okiem prawdziwych policjantów. Gdy po latach trafiłem na kurs podstawowy, od razu zauważyłem różnicę między mną a słuchaczami, którzy po raz pierwszy mają kontakt z Policją. Wchodziłem w te zajęcia z mniejszym poziomem stresu. Byłem obyty z mundurem, znałem podstawy stosowania różnych dzwigni, słyszałem o przypadkach użycia ŚPB i rozróżniałem stopnie policyjne moich wykładowców. Było mi znacznie łatwiej, choć przyznam, że nauki było tak dużo, że kilka osób nie wytrzymało presji i porzuciło szkolenie.

NA ULICY NIE JEST ŁATWO

– Młodzi policjanci nie mają łatwego życia. Prywatnie można być lubianym i bez problemu nawiązywać relacje z otoczeniem. Ale gdy tylko zakładasz mundur, część społeczeństwa przestaje w tobie widzieć człowieka, który ma imię, nazwisko i odczuwa emocje. Stajesz się twarzą instytucji, którą nie wszyscy szanują. Młody wiek też nie ułatwia życia, bo „ile ty masz lat, żeby mi mówić, co ja mam robić” itp. Policjanci, z którymi mieliśmy zajęcia w liceum, starali się nas przygotować na takie sytuacje.

POLICJANTEM JESTEM, BO CHCĘ NIM BYĆ

– Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że są inne, znacznie lepiej płatne pokrewne zawody. I oczywiście, że mam na myśli wojsko. Jeśli dla kogoś, kto chce zawodowo wiązać się z mundurem, najważniejsze są kwestie finansowe, to oczywiście wybierze wojsko. Ale ja od początku wiedziałem, że chcę nosić właśnie ten konkretny mundur.

Post. **NADIJA OLIINYK,**
OGNIWO PATROLOWO-INTERWENCYJNE

Staż służby: 2 lata, KP I w Opolu

– Jako dziecko przyjeżdżałam do Polski z Ukrainy. Nie miałam w najbliższym otoczeniu nikogo, kto nosił mundur, tylko jeden wujek był żołnierzem. O tym, by kiedyś zostać policjantką, pomyślałam, gdy trafiłam na dni otwarte liceum mundurowego w Prószkowie. Był tam zorganizowany taki tor przeszkód, jaki pokonuje się podczas rekrutacji do służby. Pokonałam go i wtedy pojawił się pomysł na to, co zrobić z sobą po gimnazjum

LUBIE SIEBIE W MUNDURZE

– Dostałam się do policyjnego liceum i dziś w naszej rodzinie byłabym już drugą osobą, która nosi mundur. Niestety wujek, o którym wspomniałam, zginął w Donbasie, walcząc z Rosjanami. Zawsze miałam do munduru duży szacunek, ale dziś jest on jeszcze większy. Lubie siebie w mundurze, czuje się w nim bezpiecznie. Dzięki szkole o profilu policyjnym nabrałam przekonania, że to właśnie chcę w życiu robić. Niestety, szkoły nie ukończyłam.

POLICJANT SIĘ NIE PODDAJE

– Trenowałam wówczas intensywnie siatkówkę i podczas treningu doznałam kontuzji kolana. Wiedziałam, że mogę pogłębić uraz podczas zajęć z technik interwencji i zmusiło mnie to do zmiany szkoły w ostatniej klasie. Po maturze postanowiłam spróbować swoich sił. Do testu sprawności fizycznej podeszłam zbyt asekuracyjnie i nie zmieściłam się w czasie, choć mogłam. Rok później niestety popełniłam ten sam błąd. Podjęłam pracę w gastronomii, zmieniałam miasto i pracę, w międzyczasie zostałam mamą. Nie mogłam jednak przestać myśleć o Policji. Po trzech latach nie miałam już ani odrobiny wolnego czasu, ale spróbowałam po raz trzeci i wreszcie się udało. Mam swoją wymarzoną pracę, czuję się tu dobrze i bezpiecznie, bo to stabilny pracodawca i mam czas opiekować się dzieckiem.

zdj. autor

St. sierż. **AGATA PILAWKA,** DZIELNICOWA

– Pierwsze cztery lata służby spędziłam w WRD KMP w Opolu. Teraz jestem dzielnicową w KP w Ozimku pod Opolem. Obsługuję część gminy Chrząstowice oraz czasowo drugi rewir na terenie gminy Tarnów Opolski. Coraz częściej pełnię też służbę patrolową. W skrajnych przypadkach z jednego miejsca w rejonie do drugiego trzeba jechać nawet 40 minut, nocą dłużej. Nie narzekam. Chcę tylko powiedzieć, że na to, jak czasem wygląda służba w Policji, żadna szkoła nie przygotowuje, tego trzeba doświadczyć.



Staż służby:
7 lat, KP w Ozimku

MUNDUR DLA INDYWIDUALISTÓW

– Zawsze lubiłam, gdy wokół mnie działało się coś ciekawego, a ja mogłam brać w tym udział. Najpierw musiałam przekonać rodziców, żeby pozwolili mi się zapisać do szkoły żużlowej. Była też piłka nożna, a z czasem zaczęłam trenować MMA i brazylijskie jiu jitsu. Uznałam, że chciałabym mieć taki zawód, w którym moja aktywność będzie się bezpośrednio przekładać na coś ważnego z punktu widzenia społeczeństwa. Najpierw myślałam o sporcie, potem do głowy przyszła mi Policja.

RODZICE NIE BYLI ZACHWYCENI

– W szkole o profilu policyjnym nauczyliśmy się samoobrony, ćwiczyliśmy dzwignie, techniki interwencji, strzelanie, dowiadaliśmy się, czym jest Policja. Rozwijałam swoje zainteresowania. Już przed maturą wiedziałam, jak się zachować, jeśli wezmę udział w kolizji, jak rozpoznać przemoc domową i komu ją zgłosić, kim jest dzielnicowy i jakie są jego zadania. Utwierdziłam się w przekonaniu, że to jest praca dla mnie. Niestety po skończeniu liceum z kilku powodów musiałam na dwa lata odłożyć marzenia o dostaniu się do Policji. Ale te dwa lata szybko minęły, potem kolejnych siedem, a ja na początku tej rozmowy mogłam przedstawić się jako policjantka w stopniu starszego sierżanta z uprawnieniami policyjnego instruktora taktyki i technik interwencji. Czasem odwiedzam moje stare liceum, w którym to wszystko się zaczęło. Opowiadałam uczniom o tym, jak ciekawy jest zawód policjanta.

TOMASZ DĄBROWSKI



Terroryzm chemiczny, biologiczny, radiologiczny czy jądrowy (CBRN) stanowi obecnie olbrzymie ryzyko, któremu ludność europejska w dzisiejszych czasach musi stawić czoła. Policja posiada zarówno sprzęt, jak i specjalne procedury podczas kontaktu z nieznanymi substancjami.

STREFA ZAGROŻENIA

Na potrzeby systemu zarządzania ratownictwem medycznym efektywnego prowadzenia działań ratowniczych możemy wyróżnić trzy strefy bezpieczeństwa: gorącą, ciepłą i zimną (zgodnie z procedurami Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego [KRSRG] wyróżniamy dwie strefy: I – gorącą i II – chłodną).

Strefa gorąca (w KSRG: strefa I) to obszar:

- wstępnie nierozpoznany;
- zagrożony wybuchem i/lub odłamkowaniem oraz nagłym pożarem;
- w którym występują niskie lub wysokie stężenia tlenu;
- w którym występują niebezpieczne stężenia gazów, par, aerozoli toksycznych;
- w którym występują niebezpieczne czynniki biologiczne (patogeny);
- w którym występuje moc dawki promieniowania jonizującego, powyżej 100 $\mu\text{Sv/h}$ i/lub występują skażenia promieniotwórcze.

Wejście do strefy gorącej wymaga spełnienia określonych warunków bezpieczeństwa, w tym wykorzystania środków ochrony przed skażeniami i środków ochrony dróg oddechowych.

Strefa ciepła to obszar, w którym pierwotnie nie występuje już substancja niebezpieczna w środowisku. Ewakuacja odbywa się właśnie do tej strefy, pierwotnie czystej, gdzie poszkodowani są poddawani dekontaminacji wstępnej.

Przebywanie w strefie ciepłej również wymaga spełnienia określonych warunków bezpieczeństwa, w tym wykorzystania środków ochrony przed skażeniami i środków ochrony dróg oddechowych.

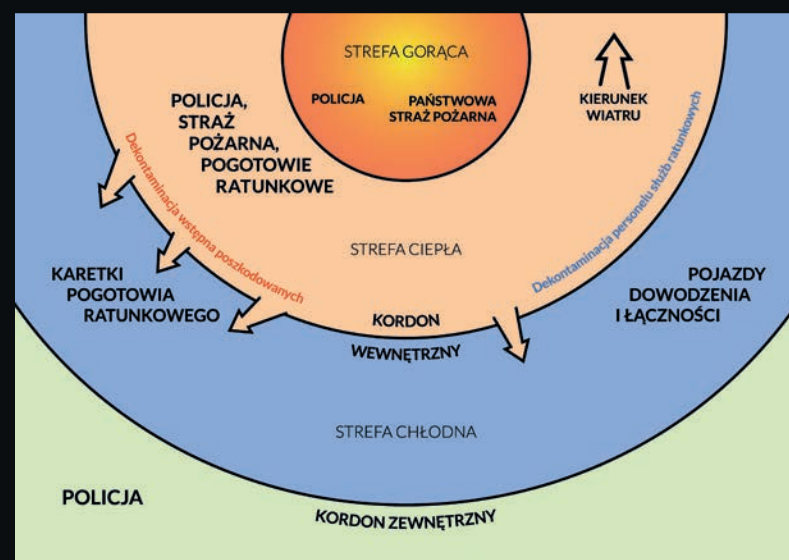
MOBILNA

DEKONTAMINACJA I ZEUS II

➔ **Strefa chłodna (w KSRG strefa II – obszar działania służb ratowniczych poza strefą I)** to pozostały obszar, w którym nie występuje już substancja niebezpieczna w ilościach (stężeniu) stanowiących zagrożenie dla personelu ratowniczego stosującego rutynowe środki ochrony osobistej.

Podzielenie obszaru zdarzenia na strefy ułatwia zarządzanie ryzykiem, a w konsekwencji – odpowiednią organizację działań ratowniczych^{1,2}.

Przykład podziału miejsca zdarzenia na strefy zagrożenia



DEKONTAMINACJA FUNKCJONARIUSZY FORMACJI UZBROJONYCH

Każdy funkcjonariusz opuszczający strefę I (gorącą lub ciepłą) jest traktowany jako skażony i musi zostać poddany dekontaminacji. Za skażone uznaje się jego ubranie, środki ochrony oraz wyposażenie indywidualne, w tym broń palną. Realizacja zadań podczas prowadzenia dekontaminacji uzbrojonych funkcjonariuszy odbywa się na zasadach organizacji ratownictwa chemiczno-ekologicznego w KSRG opisanych w załączniku nr D.3.1, z tą jednak różnicą, że wejście na ścieżkę dekontaminacyjną należy poprzedzić strefą zdejmowania i zabezpieczenia uzbrojenia i wyposażenia.

KIERUNEK ŚCIEŻKI DEKONTAMINACYJNEJ

Schemat kierunku ścieżki dekontaminacyjnej funkcjonariuszy formacji uzbrojonych



Początek właściwej ścieżki dekontaminacyjnej. Zdejmowanie środków ochrony indywidualnej. Sprzęt ochronny zdejmuje się jako ostatni.



Strefa zdejmowania kamizelki taktycznej, hełmu i sprzętu wrażliwego.



Strefa zdawania uzbrojenia i strzału kontrolnego z kulochwytem.

W strefie zdawania uzbrojenia powinien znajdować się minimum jeden funkcjonariusz, najlepiej formacji uzbrojonej. Funkcjonariuszowi dekontaminowanemu zostaje przedstawiony proces dekontaminacji oraz przekazana informacja o tym, aby wykonywał polecenia personelu dekontaminacyjnego. Ma również niezwłocznie powiadomić ratowników o jakichkolwiek problemach zdrowotnych (np. uczuciu osłabienia). Kolejnym zadaniem funkcjonariusza dekontaminacyjnego jest nadzorowanie bezpiecznego rozbrojenia i zabezpieczenia broni oraz innych przedmiotów niebezpiecznych (np. pistoletów, pistoletów maszynowych, karabinów szturmowych, strzelb gładkolufowych, granatów, paralizatorów elektrycznych, noży szturmowych, magazynków, amunicji, granatów hukowo-błyskowych, materiałów wybuchowych).

W trakcie zdawania uzbrojenia do dekontaminacji funkcjonariusz z formacji uzbrojonej jest zobowiązany do:

- 1) odłączenia magazynku broni palnej;
- 2) sprawdzenia rozładowania broni palnej i oddania strzału kontrolnego w kierunku kulochwytu (lub w kierunku bezpiecznym);
- 3) zabezpieczenia broni palnej,
- 4) rozładowania amunicji z magazynków (w przypadku dekontaminacji prowadzonej przez jednostki PSP).

Improwizowany kulochwyt można wykonać z bębna, pojemnika wypełnionego sorbentem, matami sorpcyjnymi lub wodą. Pojemnik (jeśli to możliwe) może być częściowo zakopany w ziemi pod kątem ok. 45°. Grubość warstwy pochłaniającej należy uzgodnić z dowódcą formacji uzbrojonej.

Funkcjonariusz, rozładowując broń palną, powinien umieścić jej wszystkie elementy, tj.: broń palną, magazynek, amunicję z magazynku oraz z komory nabojoyowej, w wyznaczonym pojemniku.

W kolejnej części strefy ratownik pomaga funkcjonariuszowi dekontaminowanemu w ściągnięciu oporządzenia (np. hełmu kuloodpornego, kamizelki kuloodpornej z kieszeniami funkcyjnymi i akcesoriami, pasa taktycznego z kaburą, toreb i ładownic, ochronników stawów kolanowych). Należy również zabezpieczyć sprzęt wrażliwy, który może być zespolony z innymi elementami broni lub umundurowania (np. oświetlenie taktyczne, celowniki kolimatorowe i optyczne, nahałmowe zestawy słuchawkowe, gogle noktowizyjne). Po usunięciu oporządzenia funkcjonariusz przechodzi na właściwą ścieżkę dekontaminacyjną.

Dekontaminację osób zatrzymanych wykonuje się zgodnie z procedurą opisaną w załączniku nr D.6. zasad organizacji ratownictwa chemicznego i ekologicznego w KSRG³.

Improwizowany kulochwyt



Przykładowe rozładowanie broni palnej



Przykładowa ścieżka dekontaminacyjna



MOBILNE LABORATORIUM ZEUS II

Policyjny zespół CBRN wchodzący w skład Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” oraz biegli kryminalistyczni z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji od 2023 r. są wyposażeni w najnowocześniejszy sprzęt służący do ochrony przed zagrożeniami terrorystycznymi, tj. chemicznymi, biologicznymi, radiologicznymi oraz nuklearnymi. ZEUS II to mobilny zestaw do wykrywania, analizy oraz likwidacji skażeń, wspierający działania kontrterrorystyczne na miejscu zdarzenia CBRN-E.

To pierwsze i innowacyjne mobilne laboratorium w polskiej Policji, które umożliwia wykrywanie, identyfikację, likwidację i neutralizację zagrożeń CBRN-E w trakcie działań kontrterrorystycznych. ZEUS II pozwala określić rodzaj użytego czynnika chemicznego, biologicznego, promieniotwórczego oraz materiałów wybuchowych i ich prekursorów. Do analizy zagrożeń czynnikiem biologicznym został stworzony innowacyjny zestaw diagnostyczny oparty na technikach biologii molekularnej, pozwalający na szybką i wiarygodną identyfikację czynników infekcyjnych.



Funkcjonariusze w specjalistycznych kombinezonach i indywidualnym zestawie CS-PARP chroniących w strefie skażenia

W skład mobilnego zestawu wchodzi m.in.: bezzalagowy statek powietrzny, który umożliwia zdalne rozpoznawanie terenu, wstępną ocenę zagrożenia CBRN-E, Gemini – zintegrowany spektrometr Raman i FTIR służący do identyfikacji nieznanymi substancjami chemicznymi, który pozwala również na dokonanie analizy pobranych i zidentyfikowanych materiałów wybuchowych oraz prekursorów. W wyposażeniu jest specjalistyczna odzież ochronna CBRN-E, w tym: kombinezon przeciwdziałkowy EOD 10e oraz system wspomagania oddychania w środowisku skażonym CS-PAPR (respirator służący do wymuszonego oczyszczania powietrza + butla) zabezpieczający drogi oddechowe operatora. Na pokładzie ZEUS-a II znajduje się również mobilny sprzęt służący do bezinwazyjnej inspekcji podejrzanych, potencjalnie niebezpiecznych przedmiotów techniką RTG.

ZEUS II umożliwia także udzielanie pierwszej pomocy osobom, które uległy obrażeniom w trakcie prowadzonych działań i zostały skażone któryś z czynników CBRN. W skład zestawu wchodzi podsystem likwidacji skażeń sprzętu wrażliwego stanowiącego wyposażenie funkcjonariuszy zespołu bojowego (broń, radiostacje, sprzęt optoelektroniczny, np. noktowizor) oraz likwidację skażeń biologicznych i chemicznych operatorów wychodzących ze strefy skażenia.

Podsystem likwidacji skażeń jest przeznaczony do autonomicznego prowadzenia likwidacji skażeń funkcjonariuszy zespołu bojowego porażonych środkami chemicznymi i radioaktywnymi (bez prowadzenia likwidacji skażeń rannych). Likwidacja skażeń odbywa się z wykorzystaniem technologii adekwatnej do możliwych scenariuszy działań kontrterrorystycznych w miejscu zdarzenia.

Mobilne laboratorium oraz przyczepa mogą funkcjonować zarówno

wspólnie, jak i jako samodzielne i niezależne od siebie komponenty. Zachowują jednocześnie procedury bezpieczeństwa podziału na strefę czystą i brudną, nie tracąc przy tym zdolności bojowej.

Mobilne laboratorium służy także analizie zagrożeń czynnikiem biologicznym dzięki innowacyjnemu zestawowi diagnostycznemu, opartemu na technikach biologii molekularnej.

ZEUS II posiada również samodzielny i niezależny system wytwarzania energii elektrycznej (samochód i przyczepa mają własne agregaty). Mobilne laboratorium jest wykorzystywane do zabezpieczania miejsca zdarzenia na potrzeby działań kontrterrorystycznych.

Mobilne laboratorium ZEUS II zostało sfinansowane ze środków NCBiR w ramach programu z obszaru bezpieczeństwo i obronność państwa pn. „Mobilny zestaw do analizy oraz likwidacji skażeń, wspierający działania kontrterrorystyczne na miejscu zdarzenia CBRN-E”.

sierż. szt. **DAWID ŻAK**
Akademia Policji w Szczytnie

RAFAŁ – funkcjonariusz zespołu CBRN CPKP „BOA”

zdj. zespół CBRN CPKP „BOA”, IPK, grafiki – oprac. własne i na podst. Zasad organizacji ratownictwa chemicznego i ekologicznego w KSRG

POWOŁANIE KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

Z dniem 21 marca 2024 r. prezes Rady Ministrów Donald Tusk na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego powołał na stanowisko komendanta głównego Policji insp. Marka Boronia, który pełnił obowiązki szefa polskiej Policji od 22 grudnia 2023 r.

Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 21 marca br. w gmachu Komendy Głównej Policji przy ul. Orkana z udziałem ministra SWiA Marcina Kierwińskiego, sekretarza stanu w MSWiA Czesława Mroczyka, zastępców komendanta głównego Policji nadinsp. Romana Kustera oraz nadinsp. Rafała Kochońca, szefów jednostek organizacyjnych Policji z całego kraju, dyrektorów biur, przedstawicieli związków zawodowych zrzeszających policjantów i pracowników Policji, Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach oraz kapelanów Policji.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił minister SWiA, zwracając się do komendanta głównego i wszystkich funkcjonariuszy i pracowników Policji:

– Gdy trzy miesiące temu wręczałem powierzenie obowiązków panu insp. Markowi Boroniowi, byłem przekonany, że polska Policja jest w dobrych rękach. Przed panem komendantem, ale również przed wami wszystkimi, wielkie zobowiązanie wobec ojczyzny i wobec Polaków, wielkie oczekiwanie społeczne. (...) W takiej formacji jak Policja nic nie zależy tylko od jednego człowieka. Wszystko zależy od zespołu ludzkiego, od funkcjonariuszy i funkcjonariuszek, którzy codziennie wychodzą bronić bezpieczeństwa Polaków. Zróbcie wszystko, aby pod kierownictwem pana komendanta Marka Boronia Policja była formacją cieszącą się najwyższym zaufaniem społecznym, bo nie ma lepszej nagrody dla funkcjonariuszy publicznych niż poczucie, że Polacy ufają w to, co robimy, i czują się, dzięki tej pracy, bezpiecznie. Jestem

zdj. Jacek Herok



przekonany, że najbliższe miesiące i lata to będzie dobry czas dla polskiej Policji.

Następnie głos zabrał komendant główny Policji insp. Marek Boroń, który podziękował ministrom za zaufanie i ważne rozmowy dla całej formacji. Szef polskiej Policji podziękował również za profesjonalizm, zaangażowanie i nieocenioną pomoc swoim zastępcom, dyrektorom biur, komendantom wojewódzkim, wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Policji oraz byłym komendantom i współpracownikom. – Dołożę wszelkich starań i będę wzorowo wypełniał swoje obowiązki tak, aby niezmiennie zapewnić bezpieczeństwo obywatelom naszego kraju. Będę kontynuował wyznaczone kierunki działania: ewolucja – nie rewolucja, budowanie pozytywnego wizerunku Policji zgodnie z mottem „Pomagamy i chronimy”, aktywne działania w kierunku uzupełnienia wakatów, a tym samym zapewnienie bezpieczeństwa obywateli w każdym obszarze oraz poprawa warunków i komfort pracy moich podwładnych.

Po tych zapewnieniach komendant insp. Marek Boroń powtórzył słowa rotacji ślubowania i podkreślił, że zawiera ona wszystko, czym będzie kierował się w zarządzaniu polską Policją.

Oficjalną część uroczystości zakończyło wprowadzenie pocztu sztandarowego i meldunek o zakończeniu uroczystej zbiórki.

IPK

¹ A. Trzos, K. Łyziński, K. Jurowski, *Ratownictwo medyczne w zdarzeniach CBRNE/HAZMAT*, Safety & Fire Technology, 54(2), s. 147-149.

² *Zasady organizacji ratownictwa chemiczno-ekologicznego w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym*, Warszawa 2021.

³ Załącznik D.3.1 i D. 6. *Zasad organizacji ratownictwa chemicznego i ekologicznego w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym*.

PIERWSZA INSPECTORA JEFA

Rozmowa z inspektora jefa **JANKĄ JURKIEWICZ GONZÁLEZ**, funkcjonariuszką Policji Narodowej Królestwa Hiszpanii, laureatką nagrody Jaimie II za zwalczanie przemocy wobec kobiet i pracę na rzecz równości

Skąd u hiszpańskiej policjantki takie oryginalne imię i polskie nazwisko?

Jestem córką Polaka Andrzeja Jurkiewicza i Hiszpanki Laury de los Ángeles. Zarówno w akcie urodzenia, jak i we wszystkich dokumentach imię zapisane jest jako „Janka” i dopiero gdy miałam 23 lata, dowiedziałam się, zresztą od polskiego kelnera w Madrycie, że to zdrobnienie od Janiny. Kiedy pytają mnie o nazwisko, podaję oba, ponieważ w Hiszpanii używa się dwóch nazwisk.

Historia moich rodziców jest bardzo długa. Poznali się w Szwajcarii, gdzie oboje pracowali. Po urodzeniu mojego starszego brata, a pierwszego z naszej siódemki, przenieśli się do Hiszpanii. Z naszego rodzeństwa czworo nosi polskie imiona: Danuśka, Marek, Jorge Wiesław i ja.

Co sprawiło, że zdecydowała się Pani na służbę w policji, może tradycje rodzinne?

W skrócie wygląda to tak, że w 1993 r. wstąpiłam do Policji Narodowej i rozpoczęłam pracę w Madrycie. W 1997 r. zdałam egzamin na stopień „Inspectora de Policía” i wyjechałam na Majorkę, gdzie służę do dziś.

Decyzja o wstąpieniu do policji była wynikiem zbiegu różnych okoliczności. Skończyłam studia na uniwersytecie w Vigo i jedyna praca, jaką mogłam znaleźć, to była księgowość, co zupełnie mnie nie interesowało. W tym czasie kolega przygotowywał się do egzaminów wstępnych do policji, poinformował mnie o zasadach przyjęć i skontaktował z oficerem, który opowiedział mi, czym zajmuje się Policja Narodowa. Gdy usłyszałam, jak wiele możliwości pracy oferuje policja, postanowiłam rzucić się w wir największej przygody mojego życia!

Ze strony polskiej rodziny nie znam żadnych policjantów, ale mamy tradycje wojskowe. Zarówno mój dziadek, jak i pradziadek służyli w polskiej armii. Później się okazało, że miałam jeszcze dwóch wujecznych dziadków ze strony hiszpańskiej, którzy również służyli w Policji Narodowej.

Moim pierwszym miejscem pełnienia służby po ukończeniu praktyk był Madryt i Grupa do walki z Przestępczością Ekonomiczną Brygady Prowincjonalnej (Wojewódzkiej) Policji Kryminalnej, w której służyłam do 1997 r., kiedy to zdałam egzamin i następne dwa lata spędziłam w Akademii Policyjnej w Ávila, po której ukończeniu wybrałam służbę w Palma de Mallorca. Zaczęłam praco-



Janka
Jurkiewicz
González
z mężem

wać jako kierownik grupy dochodzeniowej w jednym z okręgów, a następnie przesłam do „Służby na rzecz Rodziny” (SAF) Brygady Prowincjonalnej Policji Kryminalnej, która zajmuje się zwalczaniem przemocy ze względu na płeć, przemocy domowej i przestępczości nieletnich. To były trzy intensywne lata w zespole świetnych ludzi.

Później przesłam do służby prewencyjnej, jako koordynator patroli. W 2008 r., kiedy na emeryturę odszedł szef Biura Prasowego i Relacji Instytucjonalnych Komendy Głównej Policji na Balearach, zaproponowano mi objęcie tego stanowiska. Był to czas dużych zmian. Policja Narodowa otwierała się na kontakty ze społeczeństwem, głównie za pośrednictwem sieci społecznościowych. W tym czasie w ramach „Głównego planu współżycia i poprawy bezpieczeństwa

w szkołach” odbywałam liczne spotkania prewencyjne w Palma i Manacor na temat zagrożeń nieletnich w internecie, skierowane do uczniów i rodziców.

W 2014 r. w ramach inicjatywy utworzenia Wydziału Koordynacji ds. Zwalczania Przemocy wobec Kobiet, podlegającego bezpośrednio Delegaturze Rządu na Balearach otrzymałam propozycję na objęcie stanowiska naczelnika tego wydziału. Przez ponad dwa lata brałam udział w licznych międzyinstytucjonalnych grupach roboczych i spotkaniach na rzecz poprawy sytuacji kobiet, a więc dotyczących zwalczania przemocy ze względu na płeć, handlu żywym towarem w celu wykorzystywania seksualnego i wszelkich innych objawów przemocy wobec kobiet, takich jak okaleczanie żeńskich narządów płciowych czy małżeństwa z przymusu. Prowadziłam też pogadanki w szkołach średnich na ten temat, propagując równouprawnienie i zdrowe relacje.

W połowie 2016 r. powróciłam na stanowisko szefa prasy i relacji instytucjonalnych Komendy Głównej Policji Balearów. Tak było do połowy grudnia 2018 r., kiedy to przez nieoczekiwane okoliczności po zabójstwie kobiety, do którego doszło w Palmie,

z rąk jej byłego partnera, zostałam naczelnikiem Sekcji UFAM (Wydział ds. Rodziny i Kobiet). Kierowałam nim do kolejnego awansu na stopień „Inspectora Jefa” w marcu 2022 r. Skierowano mnie wtedy do komisariatu w Manacor, gdzie byłam naczelnikiem Brygady Lokalnej Prewencji i zastępcą komendanta. W styczniu 2023 r. zostałam komendantem jednej z komend w Palmie, gdzie służę do dziś. To mała jednostka w dużym mieście. Naszym głównym zadaniem jest dobrze służyć lokalnej społeczności. Stanowisko komendanta wiąże się w dużym stopniu z zarządzaniem zasobami ludzkimi i materialowymi. A sytuacja u nas jest taka, jak – podejrzewam – w każdej policji na świecie, że te zasoby zawsze stanowią towar deficytowy.



Już 30 lat służy Pani w Policji – to imponujące! Jak w tym czasie zmieniła się sytuacja kobiet w Policji Narodowej?

Trzydzieści lat temu w hiszpańskiej policji kobiety stanowiły zaledwie 3 proc. stanu etatowego. Teraz jest nas prawie 18 proc. Byłam pierwszą kobietą na Balearach, która dosłużyła się stopnia inspektora jefa i stanęła na czele komendy. Dziś jest nas już więcej.

Kobiety stanowią połowę populacji i promowanie naszego wstępowania w szeregi policji nie jest jedynie wynikiem równouprawnienia i praw człowieka. Policja powinna odzwierciedlać różnorodność społeczności, której służy. To także kwestia zaprzestania marnowania żeńskiego potencjału. Osobiście wierzę w policję jeszcze bardziej profesjonalną, bardziej demokratyczną, bardziej ludzką.

Dla mnie niezwykle wzbogacającym doświadczeniem było uczestnictwo wraz z reprezentantami dwunastu krajów Ameryki Południowej i różnych stanów Ameryki Północnej w programie wizyt studyjnych dla międzynarodowych liderów pod hasłem „Skończyć z przemocą wobec płci” pod koniec 2022 r.

Zawsze wierzyłam, że kobieta w policji ma do odegrania istotną rolę, dlatego gdy utworzono Biuro Równości Płci w 2018 r., a następnie wyodrębniono obszary służące ochronie praw człowieka i równości w Policji Narodowej, zostałam oficerem kontaktowym w tej dziedzinie z ramienia Komendy Głównej Policji na Balearach. Mimo późniejszych awansów cały czas prowadzę punkt kontaktowy ds. ochrony praw człowieka i równości, nagłaśniając kwestie związane z tym zagadnieniem i szkoląc funkcjonariuszy Policji Narodowej.

W hiszpańskiej policji bardzo skrupulatnie monitorujemy sytuację kobiet. Opracowano Protokół dotyczący przemocy wobec kobiet w Policji Narodowej, Protokół postępowania wobec przemocy seksualnej, przemocy z uwagi na płeć oraz prześladowania z uwagi na pochodzenie lub orientację seksualną, a także Plan równości w Policji Narodowej.

Nigdy nie czułam się gorsza od moich kolegów, ale prawdą jest, że dawniej traktowaliśmy jako normalne pewne zachowania, które dziś nie byłyby akceptowalne – komentarze o naszym wyglądzie czy przesadną opiekuńczość wobec kobiet. Dziś panie służą w każdym korpusie, zajmują również najwyższe stanowiska.



W listopadzie ub.r. otrzymała Pani nagrodę Jaimie II (Jakuba II – króla Majorki – przyp. K.G-B) za pracę i oddanie kwestiom, którym poświęca Pani dużą część służby. Czym dla Pani było to wyróżnienie?

Nagrodę otrzymałam za mój wkład w walkę z przemocą wobec płci i na rzecz równości, jako pierwsza kobieta na Balearach, która osiągnęła stopień inspektora jefa. Nagroda jest przyznawana na wyspie osobom fizycznym i prawnym, które w roku poprzedzającym przyczyniły się do promowania symboli i historii wyspy lub swoją

działalnością szczególnie się zasłużyły.

W tym miejscu nachodzi mnie refleksja – zdarzenia w naszym życiu powodują, że wybieramy tę lub inną drogę. W moim przypadku było to zabójstwo mojej siostry i jej syna, dokonane przez byłego partnera. Wtedy zdecydowałam dać z siebie wszystko, by walczyć z przemocą wobec kobiet, będąc jednocześnie świadomą, jak ważne jest, byśmy w tej walce wszyscy: kobiety i mężczyźni byli razem. Równouprawnienie, oprócz tego, że stanowi podstawowe prawo, jest częścią drogi w procesie zwalczania tego typu przemocy. Stąd płynie konieczność umacniania pozycji kobiety i pokazywania jej obecności we wszystkich środowiskach, zwłaszcza uważanych za typowo męskie.

Odbierając nagrodę, czułam się do głębi wzruszona. Czułam też wdzięczność dla Majorki, miejsca, w którym zawsze czułam się jak w domu – ja pół-Galicijka, pół-Polka. Choć po ćwierćwieczu na tej cudownej wyspie z trójką majorkańskich dzieci sama zaczęłam czuć się jak Majorkanka.

Jestem też wdzięczna Policji Narodowej, która w tym roku obchodzi 200. rocznicę utworzenia, w której służę od 30 lat, a która pozwoliła mi rozwinąć moje powołanie i być pomocną społeczeństwu. Jestem też wdzięczna kolegom i koleżankom z pracy, którzy towarzysząc mi w drodze i dzieląc się doświadczeniem i wiedzą, a nawet osobistymi emocjami, kształtowali mnie jako człowieka i policjantkę.

Swoją wdzięczność kieruję do męża, który również służy w policji, i rodziny – są ze mną tak w dobrych, jak i złych momentach. I choć życie nie zawsze jest drogą usłaną różami, to właśnie dzięki najbliższemu jestem, kim jestem.

Gratulujemy i dziękujemy za rozmowę.

**KAROLINA GAWLICKA-BĄK
I PAWEŁ OSTASZEWSKI**

zdj. z archiwum Janki Jurkiewicz González

FORUM PEŁNOMOCNIKÓW DS. OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA

Od 4 do 7 marca 2024 r. w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz siedzibie KGP w Warszawie odbyło się coroczne spotkanie pełnomocników ds. ochrony praw człowieka i członków zespołów ds. ochrony praw człowieka w Policji.

W 2024 r. przypada jubileusz 20-lecia systemu ochrony praw człowieka w Policji. Tegoroczne forum było więc czasem szerszych podsumowań i dalszych planów.

Poprzedziła je część szkoleniowa, która została przeprowadzona w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Podobnie jak w poprzednich latach, koncentrowano się na podsumowaniu pracy w 2023 r. Przedstawiono także plan działań na rok 2024, który będzie skupiony na uporządkowanym i harmonijnym wzmacnianiu systemu ochrony praw człowieka w Policji. Przez ten jubileuszowy rok pełnomocnicy będą się koncentrować m.in. na działaniach na rzecz wzmacniania cech podmiotowych interwencji policyjnych i aspektach godności-

zdj. Izabela Pajdała



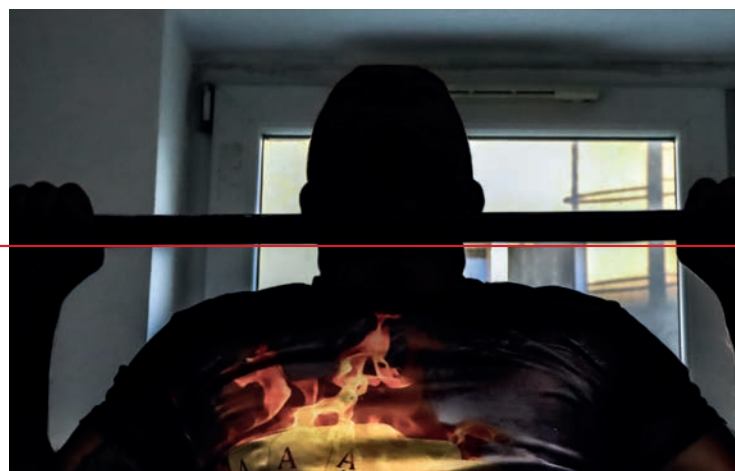
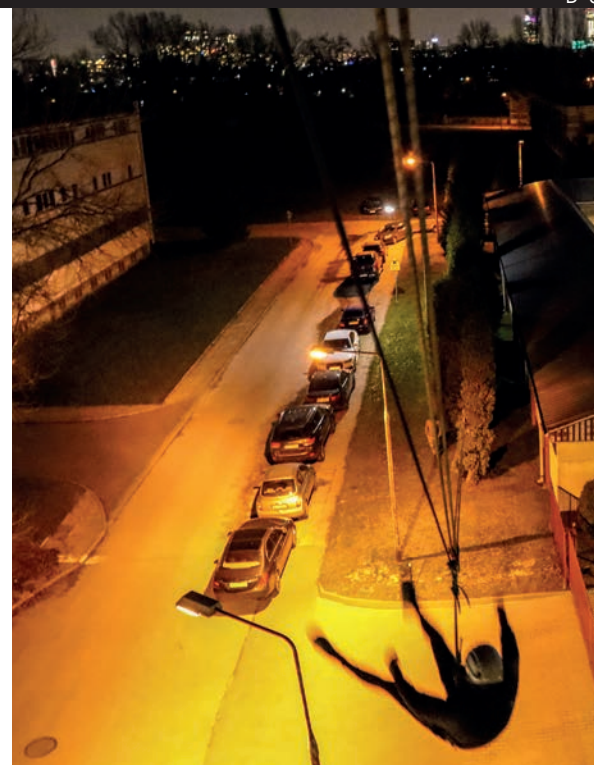
wych. W planach jest wypracowanie założeń do powstania Policyjnej Platformy Ochrony Praw Człowieka jako formuły okrągłego stołu z organizacjami i środowiskami społecznymi nastawionymi na mniej formalny dialog z Policją. Jednym z trudniejszych wyzwań będzie wypracowanie formuły seminarium eksperckiego na temat neutralności politycznej policjantów i pracowników Policji.

W ostatni dzień, podsumowujący forum, z pełnomocnikami i członkami zespołów ds. ochrony praw człowieka spotkał się nadinsp. Roman Kuster, zastępca komendanta głównego Policji, który podczas swojego wystąpienia wielokrotnie podkreślał wagę ochrony praw i wolności człowieka w codziennych działaniach Policji. Z pełnomocnikami spotkali się również insp. Robert Żółkiewski, dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji oraz mł. insp. Katarzyna Nowak, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami zawodowymi i zadeklarowali wsparcie w zadaniach pełnionych przez pełnomocników.

IPK

REKLAMA

ZAPAMIĘTACIE TEN DZIEŃ



Są spięci, zdenerwowani. Oczy płoną, ale starają się zachować spokój. Czekają dzień, a może i noc walki o ciekawszą i lepiej płatną służbę. Z policjantów prewencji czy drogówki mogą stać się kontrterrorystami. Tylko muszą przejść ten piekielny test...

Teraz marzą tylko o tym. Nie kalkulują, co dalej.

Siedziba Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”, godzina 5.30. Tu dla nich jest dziś środek świata. Zdejmują zegarki, telefony, biżuterię i uśmiechy z twarzy. Jeśli komuś jest jeszcze wesoło, to zaraz przestanie. Podpisują zgody na wszystko, co ich może spotkać. Stają się numerami wypisanymi flamastrem na swoich dłoniach. Kilku z nich już otarło się o dobór do pododdziałów kontrterrorystycznych Policji, ale to, że znów tu są, zazwyczaj oznacza porażkę w poprzednim podejściu. Jest jeden, który już był policyjnym specjalem, ale przez zawirowania losu stawiał się na tę wyczerpującą próbę ponownie. Musiał? Nie, on chce wrócić do elity. Znów mieć tę złotą robotę. Gęstą od adrenaliny, realizacji i zaawansowanych szkoleń, wśród takich samych twardzieli jak on sam. Dlatego zamknął się w skorupie milczenia i spowolnionych ruchów. Wie, że przyda mu się każda kaloria.

DO OSTATNIEGO METRA

Stadion Ośrodka Sportu i Rekreacji. Nisko nad głowami przelatują samoloty z Okęcia. Gdy inni lecą na wakacje do ciepłych krajów, oni mają przed sobą 12 minut biegu, podczas którego muszą przebiec minimum 2800 metrów. W teście Coopera ten dystans dla osób w wieku 20–29 lat oznacza wynik bardzo dobry. Tu nie ważne, ile mają lat. Mają się zmieścić w limicie, a jak nie, to out. Do domu, do jednostki, z powrotem w patrol.

Nie mogą do tego dopuścić. Zawieść siebie i dać satysfakcję przełożonemu, który krzywi się na jakiegokolwiek przenosiny do innej jednostki.

W ostatniej minucie biegu dają z siebie resztki siły. Z wyjątkiem jednego, wszyscy dają radę. Ale nogi od zakwasów robią się już cięższe. Prosto z bieżni jadą na basen. Dwieście metrów stylem dowolnym w cztery i pół minuty i 25 metrów pod wodą. I do tego skok z 10-metrowej wieży. To już próba odwagi, bo patrząc z góry w dół, to nie to samo, co z dołu do góry.

Na tym etapie selekcji wypada jedna osoba.

Wracają na teren jednostki. Tu nie ma bufetu, tylko maszyna z wafelkami, a to kiepskie paliwo przy takich obciążeniach. Kto zadbał o posiłek, ten ma. Makarony, ryż. Węglowodany z białkiem to podstawowe menu. Jednak w skromnych porcjach. W oczekiwaniu na rozpoczęcie kolejnego spraw-



dzianu, leżąc pokotem na podłodze wyłożonej materacami, dzielą się wiedzą na temat tego, o co mogą być pytani podczas rozmowy kończącej dzisiejsze testy. Teraz nie mają problemu ze znalezieniem w głowie odpowiedzi, bo każdy na swój sposób wyobraża sobie to, co będzie robił, gdy trafi do SPKP. Ale czy za kilkanaście godzin będą potrafili skleić kilka logicznych zdań lub odpowiedzieć na pytanie niemające nic wspólnego ze służbą...?

MASA TO NIE WSZYSTKO

Stres rośnie. Widok toru przeszkód niepokoi. Muszą pokonać go dwa razy. Operatorzy BOA pokazują, jak prawidłowo i najsprawniej pokonać każdą przeszkodę, ale łatwo wygląda to tylko w ich wykonaniu. Górą, dołem, czołgając się, skacząc „żabką”, podciągając się, przeskakując niczym Tarzan na ruchomą ścieżkę, biegiem, biegiem, biegiem, bo trzeba zmieścić się w wyznaczonym czasie.

Jeden odpada na wymyku, inny nie daje rady wspiąć się po linie. Ktoś inny zamiast zejść po niej z pomocą nóg, szybko zsuwa się na samych rękach i ze skóry na dłoniach wiele nie zostaje. Widać, kto kiedyś trenował na tym lub podobnym torze przeszkód, a kto jest na nim po raz pierwszy. Tu nie liczy się masa mięśniowa, a przede wszystkim technika.

Pokonani przez tor chowają głowę między ramionami. Nie chcą, by ktokolwiek widział ich moment słabości. Powtarzają sobie: „Wróć tu! Wróć!” . Bo można wrócić, tylko warto się do tego następnym razem lepiej przygotować.

Z 25 osób, które tego dnia przystąpiło do testów, po torze przeszkód pozostaje 12. Wyjątkowo dużo. Ale do końca jeszcze daleko.

Czas na siłownię. Podciąganie na drążku, pompki na poręczach i wyciskanie sztangi o ciężarze własnego ciała. Za każdym razem jest podana minimalna liczba powtórzeń na zaliczenie, ale każdy chce zrobić jak najwięcej. By pokazać, że mu zależy, że ma charakter i że bardzo chce. Bo obserwujący ich sędziowie zwracają uwagę także na zaangażowanie i wolę walki. Minimaliści i asekuranci nikomu w tej służbie nie będą potrzebni.

Jest już mrok. Mija dwunasta godzina niemal nieustannych testów. Ci, którzy tyle przetrwali, nie wyobrażają sobie porażki. Teraz przed nimi wejście na 10-metrową wieżę po drabince speleo. Kto coś takiego robił podczas służby? Nikt! Ale jeżeli chce się być kontrterrorystą, to trzeba być przygotowanym na to, że do pomieszczenia na czwartym piętrze wchodzi się przez okno. W oddali widać piękną panoramę oświetlonego centrum stolicy. Pot skrapla się im na czołach, czubkach nosów i zalewa oczy. Teraz wszystko, czego chcą, to bezpiecznie zjechać tyrolką na ziemię i nie rozbić się o drzewo.

WOLA WALKI

Przed nimi walki, ale przed walkami rozgrzewka. Prowadzący ten etap dostaje od szefa doboru proste polecenie: „Mają nie być w stanie się ruszyć po zajęciach, i tyle!”. Ćwiczenia ogólnorozwojowe, te, które miały być rozgrzewką, trwają dobrą godzinę. Wszystkie na bardzo wysokiej intensywności.

Są jak w transie. Boli ich każda komórka ciała, ale dla nich nie ma już ćwiczenia, którego nie są w stanie wykonać. W małej



salce powietrze od parujących ciał robi się równie nieprzejrzyste jak w mokrej saunie.

Prócz komend i ciężkich oddechów nie słychać nic.

Wreszcie sparingi. Ma być ostro, coraz ostrzej i jeszcze mocniej. Bez oszczędzania siebie i partnera. Markowanie ciosów czy chwytów nie wchodzi w grę. Kto trenował sporty walki, jest jak u siebie w domu, ale nie umiejętności są przede wszystkim oceniane, a wola walki i charakter.

PROSTO W TWARZ

Dochodzi północ. Wreszcie prysznic i ostatnia rozmowa. W ciemnym pokoju snop światła pada wprost na ich twarze. Sprawdzian z wiedzy o jednostce, w której chcą służyć, znajomości zadań, które ich czekają, motywacji, ale także z tego, czy zdają sobie sprawę, na co się piszą, wchodząc do rodziny policyjnych specjalsów. Raczej nie wiedzą, że gdy do niej trafią, łatwiej im będzie ułożyć sobie życie w służbie niż domu...

Jest już 1.30 w nocy. Do ostatniej zbiórki dotrwało dwunastu. Wyjątkowo dużo. Pewności, że rozmową nie zaprzepaścili całego wysiłku, nie ma żaden.

– Ci, którzy dotrwali do rozmów, przeszli z wynikiem pozytywnym, więc wszystkim wam gratuluję! – mówi przewodniczący komisji. – O kolejnych etapach kwalifikacji będą informowały was komendy wojewódzkie. Przed wami jeszcze sporo wyzwań, macie spotkanie z psychologami i komisję lekarską, która będzie naprawdę wymagająca. Nie zmienia to faktu, że powinniście ten dzień zapamiętać niezależnie od tego, co się z wami w przyszłości stanie, chociaż mam nadzieję, że uda wam się dotrzeć do miejsc, które sobie założyliście.

Trudno jest zostać kontrterrorystą, ale jeszcze trudniej potem być jednym z nich. Jednak wszyscy, którzy stawili się na tym doborze, wierzą, że warto.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



• ZASKAKUJĄCY FINAŁ PODWÓJNEJ INTERWENCJI

15 lutego – Hajnówka

Policjanci OPI KPP w Hajnówce st. sierż. Adam Stanisławowski i st. post. Katarzyna Moroz otrzymali do realizacji prostą z pozoru interwencję. Na jednym z przystanków przebywała starsza kobieta, która nie wsiadała do żadnego z nadjeżdżających autobusów – okazało się, że nie wiedziała, gdzie jest ani jak wrócić do domu. Funkcjonariusze ustalili jej adres i postanowili odwiedzić ją do miejsca zamieszkania. Ku ich zdumieniu, z budynku, do którego dotarli, buchał gęsty dym. Mundurowi wbiegli do środka, gdzie znaleźli leżącego na kanapie mającego mężczyznę. Ewakuacja uratowała mu życie. Gdy na miejsce przybyli strażacy i ugasili pożar, okazało się, że przyczyną zadymienia był piec, który... nie był podłączony do komina. (KPP w Hajnówce)



• PŁONĄCA PUŁAPKA

27 lutego – Bydgoszcz

Grudziądzcy funkcjonariusze z ogniwa patrolowo-interwencyjnego st. post. Patryk Kosztowny oraz post. Jakub Wojciechowski wykazali się nie lada odwagą, gdy zostali skierowani przez dyżurnego jednostki na interwencję związaną z pożarem domu jednorodzinnego. Gdy policjanci dotarli na miejsce, zauważyli, że z budynku wydobywa się duża ilość dymu. Po chwili usłyszeli wołanie o pomoc. Mundurowi natychmiast pobiegli w kierunku, skąd wydobywał się głos. Okazało się, że mieszkający tam 83-latek schronił się w piwnicy, ale sam nie mógł już z niej wyjść. Funkcjonariusze odnaleźli seniora, ewakuowali go z płonącej pułapki, po czym zaopiekowali się nim do czasu przybycia straży pożarnej i załogi pogotowia. (KWP w Bydgoszczy)



• WALKA Z CZASEM NA EKSPRESOWCE

21 lutego – Piotrków Trybunalski

Piotrkowscy dzielnicowi mł. asp. Robert Białosiński i st. post. Magdalena Rysińska zabezpieczali protest rolników na drodze ekspresowej S8. Cechą służby w pionie prewencji jest to, że nigdy nie wiadomo, co się wydarzy za pięć minut, i tak też było tym razem. Tuż po godz. 8.00 rano do policjantów dotarła informacja o kierowcy, który zasłabł za kierownicą tira. Mundurowi natychmiast ruszyli z pomocą – wszystkie objawy wskazywały na to, że 64-letni mężczyzna doznał zawału. Dzielnicowi wezwali pomoc medyczną, monitorowali funkcje życiowe kierowcy i udrożnili drogę dojazdową dla karetki pogotowia. Dzięki ich profesjonalizmowi i trafnej ocenie sytuacji walka z czasem o życie 64-latka została wygrana. (KMP w Piotrkowie Trybunalskim)



• BRUTALNY BANDYTA WPAŁ NA ZAKUPACH

28 lutego – Gdańsk

St. sierż. Aleksandra Mielnik oraz jej kolega z wydziału operacyjno-rozpoznawczego z komisariatu w gdańskim Śródmieściu po służbie wybrali się na zakupy. Los miał jednak w stosunku do nich inne plany. Kilka godzin wcześniej ich jednostka podjęła poszukiwania mężczyzny, który dokonał kradzieży rozbójniczej. Policjanci rozpoznali go wśród klientów spacerujących po galerii handlowej. Błyskawiczna interwencja zakończyła się zatrzymaniem przestępcy. Sprawca usłyszał 31 zarzutów, w tym 28 dotyczących kradzieży mienia, kradzieży rozbójniczej oraz dwa zarzuty uszkodzenia ciała w warunkach recydywy. Policjanci po wszystkim mogli wrócić na zakupy, bandyta taką szansę dostanie prawdopodobnie dopiero za dziesięć lat. (KWP w Gdańsku)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy lutego do połowy marca br.



• POMÓGŁ OSOBE NIEPEŁNOSPRAWNEJ POTRĄCONEJ NA PASACH

8 marca – Nowa Sól

Dzielnicowy z KPP w Nowej Soli st. sierż. Marcin Gołębiowski w czasie wolnym od służby, jadąc ulicami miasta, zauważył, że kierowca innego samochodu nie ustąpił pierwszeństwa osobom znajdującym się na przejściu dla pieszych i potrącił kobietę na wózku inwalidzkim. Funkcjonariusz od razu zatrzymał swój samochód w bezpiecznym miejscu i pobiegł pomóc poszkodowanej. Upewnił się, że jest bezpiecznie, i udzielił 35-latec pierwszej pomocy przedmedycznej. Wezwał zespół ratownictwa medycznego i Policję. Czekając na ich przyjazd, monitorował funkcje życiowe kobiety i otoczył ją opieką. Poszkodowana została zabrana do szpitala. (KPP w Nowej Soli)



• ZDĄŻYLI NA CZAS

10 marca – Zielona Góra

Kobieta zauważyła na klatce schodowej mężczyznę, który stał przy otwartym na oścież oknie. Gdy zaczęła z nim rozmowę, stał się nerwowy, więc zadzwoniła po pomoc. Dyżurny KMP w Zielonej Górze otrzymał zgłoszenie i wysłał na miejsce st. post. Łukasza Jakoniaka i post. Przemysława Otlewskiego. Podczas gdy jeden policjant zaczął rozmowę z mężczyzną, drugi zbliżył się do okna, aby je zamknąć. Wtedy mężczyzna stał się agresywny. Hałas usłyszeli sąsiedzi, którzy wyszli na klatkę sprawdzić, czy ktoś nie potrzebuje pomocy. W ostatniej chwili mundurowi uspokoiли mężczyznę i wezwali na miejsce zespół ratownictwa medycznego. Po otrzymaniu pomocy mężczyzna został zabrany do szpitala. (KMP w Zielonej Górze)



• ZŁAPALI JĄ W SWOJE RAMIONA

9 marca – Brzeg

Po godzinie 11.00 dyżurny odebrał zgłoszenie o kobiecie będącej na parapecie jednego z mieszkań. Zgłaszający poinformował, że kobieta nagle zaczęła krzyczeć. Na miejsce szybko zostali wezwani dzielnicowi z KPP w Brzegu. St. sierż. Szymon Kaśków i sierż. Mateusz Lupa sprawdzili, czy można wejść do mieszkania 40-latki. Niestety, nie było takiej możliwości, dlatego zaczęli z nią rozmawiać i starali się uspokoić. Na miejsce przyjechali strażacy, którzy zaczęli rozkładać skokochron. Zanim zdążyli to zrobić, kobieta skoczyła prosto w ramiona dzielnicowych, którzy w ostatnim momencie ją złapali. Czterdziestolatka nie odniosła obrażeń, jednak ze względu na stan psychiczny trafiła do szpitala. (KPP w Brzegu)



• POMOGŁA KOBIECIOM PRZED PRZYJAZDEM SŁUŻB

12 marca – Jarosław

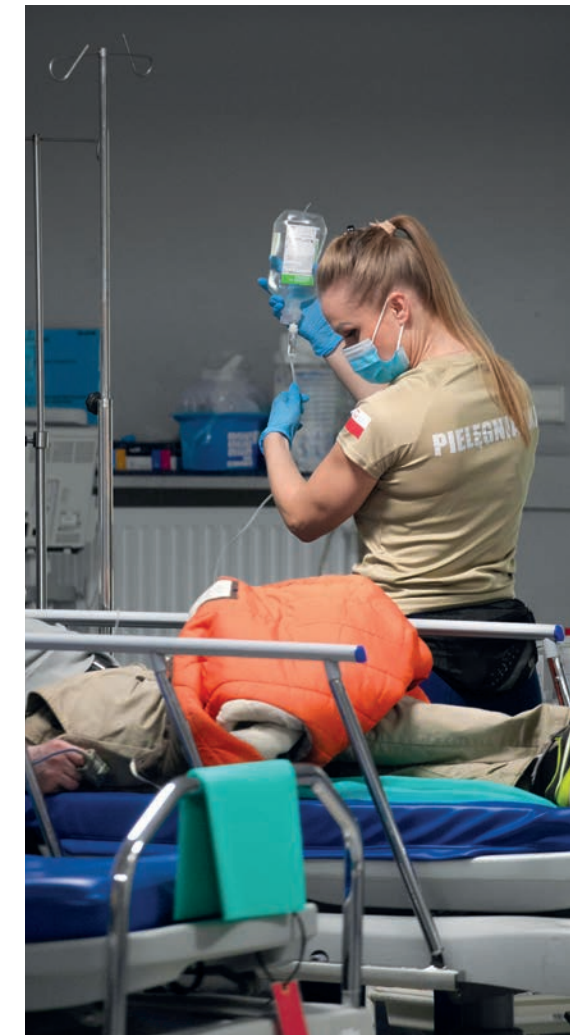
St. sierż. Karolina Jagieła jest policjantką w KMP w Rzeszowie. W czasie wolnym była świadkiem zderzenia dwóch pojazdów. W jednym z nich podróżowała kobieta z trzyletnim dzieckiem, którym policjantka wskazała bezpieczne miejsce. Drugi pojazd miał uszkodzone drzwi, przez co kierująca nie mogła się sama wydostać. Funkcjonariuszka pomogła jej wyjść z pojazdu i udzieliła pierwszej pomocy. Gdy zagrożenie minęło, st. sierż. Karolina Jagieła zabezpieczyła miejsce zdarzenia i na prośbę kobiet poinformowała dyżurnego o sytuacji. Zaopiekowała się pokrzywdzonymi do przyjazdu służb. (KPP w Jarosławiu)

oprac. KATARZYNA CHRZANOWSKA, TOMASZ DĄBROWSKI



PIEŁĘGNIARKI

Na sali Szpitalnego Oddziału Ratunkowego jedna z pacjentek zwróciła uwagę, że opiekująca się nią pielęgniarka nosi koszulkę w polowej kolorystyce z flagą Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Orłem Białym na rękawach. Gdy dowiedziała się, że pomaga jej policjantka, zdziwiła się: „To co, wy wykonujecie jednocześnie dwa zawody?”



NA SOR-ze Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA w Warszawie dewiza polskiej Policji – „Pomagamy i chronimy” – nabiera jeszcze mocniejszego znaczenia. Tu funkcjonariusze Sekcji Zabezpieczenia Medycznego Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” (pielęgniarki, pielęgniarze oraz ratownicy medyczni) pełnią dyżury medyczne w ramach porozumienia Państwowego Instytutu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji a komendantem głównym Policji, reprezentowanym przez dowódcę Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”. Wśród nich są pielęgniarki, m.in. kom. Justyna Frydrych i st. sierż. Aneta Turek.

Pielęgniarki i pielęgniarze w Policji są nieliczni. Funkcjonariusze CPKP „BOA” przeplatają realizację z nieustannym szkoleniem, a dla pielęgniarzek dyżury na SOR-ze są najlepszą formą zawodowej praktyki medycznej oraz treningu.

– Ważne, byśmy utrzymywały kontakt z pacjentem – mówi Justyna. – Na SOR-ze jest bardzo szeroki zakres pomocy. W szpitalu pojawiają się ludzie przewlekle chorzy, w BOA wysportowani. Z jednej strony mamy więc ludzi dbających o siebie, ale narażonych na urazy, z drugiej – osoby z różnymi schorzeniami lub urazami, po wypadkach komunikacyjnych czy w pracy. W służbie zabezpieczamy medycznie działania bojowe oraz szkoleniowe kolegów, ale to na SOR-ze codziennością jest ratowanie ludzkiego życia.

Sekcja Zabezpieczenia Medycznego Wydziału Szkoleniowo-Bojowego Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” liczy jeszcze pięciu ratowników medycznych, w tym dwóch z nich ukończyło studia na kierunku pielęgniarstwo i posiada również prawo wykonywania zawodu pielęgniarza. Wszyscy pełnią po trzy dyżury w miesiącu na SOR-ze na Wołoskiej w Warszawie. Prawdopodobieństwo, że ten, kto tam trafi, znajdzie się pod ich opieką, jest duże.

NA PIERWSZEJ LINII

Na SOR trafia kolejny pacjent. Justyna przejmuje go od zespołu ratownictwa medycznego. Przeprowadza wywiad ratowniczy SAMPLE, mierzy podstawowe parametry życiowe, w tym częstotliwość rytmu serca, pobiera krew do badań laboratoryjnych oraz ocenia pacjenta pod kątem pielęgnacyjnym. Sprawdza wszystko, co należy zasygnalizować lekarzowi i wpisać w kartę obserwacji.

– Wywiad SAMPLE to nic innego jak zbiór najważniejszych pytań, jakie możemy zadać przytomnemu pacjentowi – dodaje Aneta.

– Robimy z pacjentem wywiad odnośnie do całego zdarzenia: co się stało, czy ma jakieś alergie lub jest na coś uczulony, czy przyjmuje jakieś leki na stałe, jakie przebył choroby, o której jadł ostatnio posiłek? Pacjenci bardzo często nie pamiętają, jakie leki przyjmują, ale informacja, na co się leczy, jest ważna. Często trafiają pacjenci z migotaniem przedsionków, jednak nie wiedzą, czy jest ono utrwalone czy napadowe. Wie tylko, że przyjmuje jakieś leki. My wiemy, że są to leki rozrzedzające krew. Wpisujemy to w kartę pacjenta, bo to jest bardzo ważne dla lekarza prowadzącego – mówi Justyna i dodaje: – Pacjenci czasami są tak zestresowani, że nawet nie pamiętają, że niedawno mieli jakieś zabieg.

Aneta, gdy tylko rozpoczyna swój dyżur, trafia na salę resuscytacyjną. Na sąsiednich łózkach trwa walka o życie dwóch mężczyzn. Po dobrej godzinie, zwycięska. Policjantka uśmiecha się z ulgą i satysfakcją.

– Warto tu pracować – mówi i już rusza do mężczyzny, który niespokojnie porusza się w swoim łóżku. Jest

w stroju roboczym, miał wypadek. Jest zdezorientowany, trudno nawiązać z nim kontakt, bo w dodatku mówi tylko po ukraińsku.

Poprzedniego dnia na jego miejscu leżał mężczyzna z objawami padaczki alkoholowej. Zachowywał się spokojnie, jednak w pewnym momencie zaczął rozglądać się i grzebać ręką w jednej z przywiezionych z nim toreb. Zwróciła na to uwagę Justyna i w ostatniej chwili powstrzymała mężczyznę od otworzenia... puszkę piwa. Mężczyzna jeszcze przez chwilę chciał o nie walczyć, ale dostał napadowego skurczu mięśni nóg, rąk oraz napięcia twarzy. Skurcze wygięły dłonie i wzrosło mu ciśnienie tętnicze krwi. Po chwili był już na sąsiedniej sali, gdzie uratowano mu życie.

EMPATIA

– Zdarzają się pacjenci awanturujący się, nawet agresywni. Jestem empatyczna do momentu, kiedy mogę być. Natomiast w sytuacjach, które zagrażają również mnie, nie mogę być już taka uległa, bo pacjent może chcieć to wykorzystać. Są granice, których pacjentowi nie wolno przekraczać – mówi Justyna.

Justyna i Aneta mają wysportowane sylwetki i tak jak wszyscy z BOA wiedzą, jak sobie radzić w trudnych sytuacjach. Ale ich opanowanie, uśmiech, a nawet żart często wystarczą, by je rozładować.

– Lubię rozmawiać z pacjentami – mówi Justyna. – Musimy okazywać im empatię. Oni tego potrzebują. Za każdym razem zadajemy im pytanie: czy mieszka pan/pani samotnie? Niedawno rozkleiła mi się kobieta i musiałam ją długo uspokajać. Okazało się, że jej mąż potrzebował takiej samej opieki jak ona... Czasami pacjenci w jakiś sposób podpowiadają nam, co możemy i powinniśmy im powiedzieć. Na pewno nie można rozmawiać z nimi w ponurym nastroju, że „no tak, jesteśmy tutaj, zobaczymy, co się będzie działo, będzie dobrze, na pewno dobrze”. To jest niewskazane.

Kobieta, z którą Justyna zakończyła właśnie rozmowę, chcąc najwyraźniej być miła, głośno mówi: „Ach, jaka tu jest miła obsługa!”. Justyna zatrzymuje się w pół kroku i wesoło prostuje: „Opieka!”.

WOLONTARIUSZKI

Większość pacjentów, ale także i część personelu medycznego placówki nie wie, że Justyna i Aneta oraz dwóch ich kolegów pielęgniarzy / ratowników medycznych z BOA są policjantami elitarnej jednostki. Żadnej pracy, czynności medycznej, którą mogą wykonać, nie omijają. Na SOR-ze zawsze jest coś do roboty.



Napis na ich koszulkach „pielęgniarka” dla niektórych jest mocno mylący. Aneta jest w trakcie specjalizacji anestezjologicznej. Justyna ukończyła kilka innych fakultetów, a na Warszawskiej Uczelni Medycznej wykłada medycynę pola walki.

– Jako pielęgniarki możemy pracować na każdym oddziale szpitalnym, ale w Państwowym Instytucie Medycznym MSWiA jesteśmy na SOR-ze, bo taki jest charakter naszej pracy – mówią obie funkcjonariuszki.

Pierwszym z zakresu obowiązków medyków w BOA jest zabezpieczenie medyczne działań bojowych. Jak wiadomo, podczas działań bojowych na polu walki można wyróżnić trzy główne przyczyny zgonów, ale są to „zgony możliwe do uniknięcia” (triada śmierci). Należą do nich masywne krwotoki, odma opłucnowa, niedrożność dróg oddechowych. Życie i zdrowie poszkodowanego zależą od pierwszej interwencji na polu walki, a pacjenta – od pierwszej interwencji wykwalifikowanego personelu medycznego, fachowej opieki pielęgniarzkiej na oddziale intensywnej opieki medycznej (całościowej diagnozy, kompleksowego leczenia).

zdj. Jacek Herok



Gdy kończył się dyżur Justyny, jedna z pacjentek przebywających na SOR-ze na chwilę przytrzymała jej dłoń i patrząc w oczy, powiedziała ciepło: „Chyba już się widzieliśmy?”.

Możliwe.

– Wczoraj miałam trzy takie miłe sytuacje. Jak wraca się do domu i myśli o całym dniu na oddziale, to widzi się, że to ma sens – mówi Justyna. – Zawodowo jestem spełniona, bo mogę połączyć dwa zawody, które kocham, i robię to, co lubię.

Pielęgniarki Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” pomagają i chronią? Na pewno!

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

W BŁOCIE, DESZCZU, PO CIEMKU...

ŚWIĘTA WIELKANOCNE, CZYLI TAK NAPRAWDĘ WIELKA NOC, WYPADŁY W TYM ROKU Z 30 NA 31 MARCA. RADOSNE ŚWIĘTOWANIE POPRZEDZONE JEST WIELKIM POSTEM, A W NIM ODBYWAJĄ SIĘ DROGI KRZYŻOWE, TAKŻE ŚRODOWISKOWE, RÓWNIEŻ MUNDUROWE. WOJSKO I W TYM WYPADKU WYPRZEDZA POLICJĘ, BO OD LAT ORGANIZUJE WŁASNE *VIAE CRUCIS*. POSTANOWILIŚMY WZIĄĆ SPRAWY W SWOJE RĘCE.



Pomysł rzucił nasz fotograf Jacek. Przyszedł z nim do mnie, a za chwilę dzwonił już do kapelana KGP. Ksiądz Wojtek, jak zawsze otwarty, na początku zdziwił się, że chcemy iść w nocy, ale... dlaczego nie?

EDK, czyli Ekstremalna Droga Krzyżowa zdobywa od lat coraz więcej zwolenników. Założenie jest proste. Można skorzystać z już istniejących tras, można wyznaczyć drogę samodzielnie. Idzie się w nocy, samotnie lub w grupie, robiąc przystanki na kolejne stacje drogi krzyżowej. W tym roku na EDK wyruszyło ponad 100 tys. ludzi w różnych zakątkach Polski, ale i świata, bo pomysł zatacza coraz szersze kręgi. Nas w tej liczbie nie ma, bo nigdzie się nie rejestrowaliśmy, nie pobieraliśmy aplikacji. Poszliśmy z potrzeby serca. Od jakiegoś czasu EDK, żeby była uznana za ekstremalną, musi liczyć co najmniej 40 km. Nawet o tym nie wiedzieliśmy, gdy planowaliśmy trasę. Rzuciłem propozycję przejścia z Góry Kalwarii do Otwocka, pokazało, że na pewno będzie dobrze ponad 20 km. Wyszło 25.

Na portalu wewnętrznym i w Informacyjnym Serwisie Policyjnym ukazało się ogłoszenie ks. Wojtki: „Wielki Post jest czasem walki duchowej. Niekiedy jest w nas tego zmagania aż za dużo, a w innym czasie mamy takie poczucie, że coś za «łatwo» upływa nam to życie”. Zaproszenie wskazywało, że ekstremalna noc odbędzie się z 22 na 23 marca.

Spotkaliśmy się przed godziną 22.00 na rynku w Górze Kalwarii. Dołączyła Basia z CBŚP, przyjechał Marek, prezes Stowarzyszenia Weteranów Działających poza Granicami RP, oraz Michał, policjant z Grójca, który przeczytał o drodze krzyżowej na isp.policja.pl, zjawili się Robert z KGP, no i był Piotr, mój syn, który nawigował naszą ósemkę w mrokach nocy.

Ledwo ruszyliśmy, zaczęło siać. Deszcz nie opuszczał nas już do końca, zwiększając się na kolejnych stacjach Męki Pańskiej. Szliśmy przez most na Wiśle, za którym odprawiliśmy Stację I, wędrowaliśmy ścieżką po wale przeciwpowodziowym, trzymając się czerwonego szlaku Warszawskiej Obwodnicy Turystycznej, dreptaliśmy asfaltem, błotnistymi bezdrożami i lasami Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Mijaliśmy kapliczki przy szosach i krzyże na rozdrożach. Gromkie „Szczęść Boże!” z drugiej strony ciemnej szosy, gdzie przemieszczało się światło czołówki, uświadomiło nam, że właśnie mijamy pątnika, który też jest na EKD, tyle że idzie w odwrotnym kierunku. W Otwocku Wielkim autobusowa wiata zapraszała z daleka, mogliśmy na chwilę schronić się przed deszczem i zjeść kanapki. To jedyny taki postój na trasie.

Była godzina 1.00 w nocy, za nami 11 km marszu, przed nami jeszcze 14. Gdy znów opuściliśmy asfalt, zaczęły się gliniaste dróżki. Uczucie senności coraz większe, ale nikt nie mówił, że będzie łatwo. Nikt nie narzeka. Skupienie w spadających z nieba kroplach. Chwila nieuwagi, noga odjeżdża na śliskiej mazi i ląduję w błotnistej kałuży, którymi jest upstrzona cała droga. Czuję, jak pod ramię chwytam mnie silna dłoń grójeckiego policjanta i pomaga stanąć na nogi. Upadek pierwszy. Jezus miał ich na Via Dolorosie trzy... Teraz wyglądam tak, jakbym drogę pokonywał na klęczkach, albo wręcz odmierzając ją długością swojego ciała. Mimo kolejnych kałuż, błota, korzeni w lesie i gałęzi w poprzek ścieżki nikt już więcej kozła nie wywinął. Dniało i ptaki zaczynały śpiewać, gdy weszliśmy na ulice Otwocka. Ostatnia stacja drogi krzyżowej, krótka modlitwa i... deszcz ustał. Jeszcze dojście do dworca kolejowego, a dla zmotoryzowanych do ośrodka księży pallotynów, gdzie kierowcy zostawili samochody. Wszyscy zmęczeni, niewyspani, ale szczęśliwi. Pierwsza EDK w KGP za nami. Za rok ruszymy znowu, może właśnie na 40 km?

zdj. Jacek Herok

PAWEŁ OSTASZEWSKI

W Czarnocinie przy grobie rodzinnym Maleszewskich



95 LAT TEMU POWSTAŁA „RODZINA POLICYJNA”

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” świadczyło pomoc w środowisku przedwojennej policji. Prowadziło domy dla policyjnych sierot, świetlice dla funkcjonariuszy i ich rodzin, biblioteki, organizowało odczyty i wystawy.

Zebrań założycielskie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” odbyło się 24 lutego 1929 r. w Warszawie, jak donosiła ówczesna prasa, w sali kina Stylowy. Dziś po kinie i Hotelu Francuskim, które mieściły się pod jednym adresem na ul. Marszałkowskiej 112, nie ma śladu. Kino, choć odbudowane po wojnie, wznowiło działalność, poszło wkrótce pod kilof, robiąc miejsce nowej koncepcji centrum stolicy. Dziś w tym miejscu stoi DT „Sawa”.

DZIESIĘĆ LAT DZIAŁALNOŚCI

Miejsca, gdzie zawiązała się „Rodzina Policyjna”, nie ma, ale pamięć o stowarzyszeniu, które w 1939 r., obchodząc dziesięciolecie działalności, mogło pochwalić się licznymi udanymi przedsięwzięciami, trwa.

Iskra do utworzenia stowarzyszenia wyszła od żon wyższych oficerów Policji Państwowej, które postanowiły powołać organizację na wzór istniejącej już „Rodziny Wojskowej”. Obie, bardzo cenne inicjatywy, w trudnych latach międzywojnia propagowały i organizowały szeroko pojętą samopomoc.

Na warszawskim spotkaniu 24 lutego 1929 r. wybrano Tymczasowy Zarząd Naczelny Stowarzyszenia, na którego czele stanęła Jadwiga Maria Maleszewska z Dunin-Borkowskich, żona ówczesnego komendanta głównego Policji Państwowej płk. Janusza Jagryma-Maleszewskiego. Później stało się tradycją, że przewodniczącą „Rodziny Policyjnej” była żona aktualnego szefa przedwojennej policji, a patronat nad działalnością rozciągała żona prezydenta Polski.

Początkowo działalność „Rodziny Policyjnej” była adresowana głównie do kobiet w środowisku policyjnym, a więc przede wszystkim do żon, ale także matek, córek i siostr funkcjonariuszy Policji Państwowej. Opieką otaczano wdowy i sieroty po stróżach prawa oraz policyjnych inwalidów. Już pod koniec 1929 r. w Chełmie uruchomiono pierwsze przedszkole „Rodziny Policyjnej”, a po roku działalności stowarzyszenie prowadziło już 14 takich placówek. Otwarto się na całe środowisko policyjne. Na ulotkach i w branżowej prasie apelowano: „1) Każdy pracownik Policji Państwowej winien być członkiem Rodziny Policyjnej. 2) Interesuj się pracą, działalnością i rozwojem Rodziny Policyjnej.



Czarnocin – warta przy tablicy odsłoniętej w 2018 r.

3) Jeśli chcesz wiedzieć więcej, jak pracuje Rodzina Policyjna, zaprenumeruj miesięcznik stowarzyszenia «Głos Rodziny Policyjnej». 4) Nie bądź biernym członkiem Rodziny Policyjnej, lecz bierz czynny udział w pracy stowarzyszenia”.

Pod auspicjami prężnie rozwijającej się organizacji powstawały domy dziecka, bursy dla latorośli funkcjonariuszy, szwalnie, hafciarnie i inne przedsiębiorstwa dające zatrudnienie policyjnym wdowom. Organizowano imprezy choinkowe i kolonie dla najmłodszych. Przygotowywano pikniki, majówki, loterie i koncerty, z których dochód zasiliał charytatywne dzieła stowarzyszenia. „Rodzina Policyjna” wspaniale integrowała środowisko. Działalność kulturalno-oświatowa obejmowała prowadzenie bibliotek, czyteln, klubów i świetlic, gdzie organizowano koncerty, odczyty, kursy, imprezy towarzyskie. Powstawały chóry, orkiestry i amatorskie koła teatralne.

Po pierwszym roku działalności „Rodzina Policyjna” liczyła 15 tysięcy członków, skupionych w ok. 200 zespołach powiatowych. Po kolejnych pięciu latach liczba członków się podwoiła!

Gdy w czerwcu 1939 r. świętowano dziesięciolecie działalności, „Rodzina Policyjna” miała 45 tysięcy członków, działających w 295 kołach. Tygodnik Policji Państwowej „Na Posterunku” z 25 czerwca 1939 r., relacjonując jubileuszowe obchody, przypominał jednocześnie: „Stowarzyszenie zakłada i prowadzi kina, sklepy, pasieki, bufety, hurtownie soli, kioski tytoniowe, pokoje gościnne, trykotarnię i pończoszarnię, hodowlę jedwabników, truskawkarnię, ogrody warzywne, zajmuje się akcją ubezpieczeniową i wydawniczą. Ponadto w Bydgoszczy i Poznaniu prowadzi gabinety fizykalny i dentystyczny, pomyślane jako pomoc dla członków i niezamożnej ludności. Ogółem podczas ub. dziesięciolecia Rodzina Policyjna prowadziła w całej Rzplitej 54 różnego rodzaju przedsięwzięcia, z których czysty dochód wyniósł ponad 400 tysięcy zł. (...) Zarząd Naczelny Stowarzyszenia opłacał całkowite utrzymanie 107 dzieci w dwóch domach wychowawczych w Sochaczewie i w Adamowie; koszt budowy i rozbudowy tych zakładów oraz koszt utrzymania dzieci wyniósł 541 466 zł” (pisownia oryginalna – przyp. P.Ost.).

Ponadto opłacano utrzymanie 37 policyjnych sierot w zakładach obcych. Ogółem opieką objęto ponad sześć tysięcy wdów i emerytów, ponad siedem i pół tysiąca sierot i półsierot oraz ponad tysiąc dzieci emerytów. Z kolonii organizowanych przez stowarzyszenie skorzystało prawie 20 tysięcy dzieci...

Liczy mówią same za siebie, w jubileuszowym roku będziemy wracać do dokonań „Rodziny Policyjnej”.

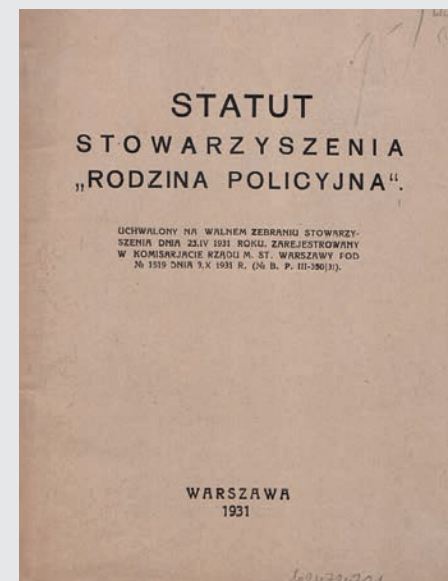
OBCHODY

Uroczystości upamiętniające powołanie stowarzyszenia odbyły się 23 lutego br. w Czarnocinie w województwie łódzkim, czyli miejscu urodzin komendanta Maleszewskiego, który jest patronem garnizonu łódzkiego Policji. W Czarnocinie w 2018 r. odbyła się ceremonia odsłonięcia tablicy poświęconej komendantowi głównemu Policji Państwowej z lat 1926–1935. Cztery lata później udało się doprowadzić do renowacji rodzinnego grobu Maleszewskich na miejscowym cmentarzu, gdzie są upamiętnieni Jadwiga Maleszewska i Janusz Maleszewski, choć ten ostatni symbolicznie.

W lutowej uroczystości przygotowanej przez prezesa Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi Jarosława Olbrychowskiego i wójta gminy Czarnocin Romana Miksę wzięli udział funkcjonariusze garnizonu łódzkiego na czele z pierwszym zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi insp. Jarosławem Rybką, reprezentanci służb mundurowych, przedstawiciele lokalnych władz, duchowieństwa, uczniowie okolicznych szkół i mieszkańcy Czarnocina. Nie zabrakło oczywiście policyjnych rekonstruktorów z Grupy Historyczno-Edukacyjnej im. płk. Janusza Maleszewskiego II Okręg Policji Państwowej z prezesem Łukaszem Wróblem.

Obecni byli również prezes Świętokrzyskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Kielcach Grażyna Szkonter i prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. Michał Krzysztof Wykowski.

Statut stowarzyszenia, uchwalony w 1931 r., wydrukowany w drukarni policyjnej (!)



KONTYNUACJA...?

Nazwy w tym wypadku nieświadomych Czytelników mogą mylić. Współczesny ruch „Rodzin Policyjnych 1939 r.” skupia się na kultywowaniu pamięci o przedwojennych funkcjonariuszach, zwłaszcza na ich martyrologii, przywraca zbiorowej pamięci wszystkie aspekty przedwojennego policyjnego życia. Na początku był adresowany tylko do rodzin przedwojennych stróżów prawa, którzy sami organizowali jego strukturę. Obecnie członkami mogą zostać także osoby, które identyfikują się z celami organizacji, choć nie są spokrewnione z żadnym funkcjonariuszem II RP.

Co prawda w latach 90. ub.w. powstało współczesne Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”, ale niestety nie udało mu się doprowadzić do wybudowania w Żebrach-Laskowcu domu spokojnej starości dla policyjnych emerytów, który był sztandarową ideą członków organizacji. Po śmierci w 2021 r. Hieronima Pakulskiego, prezesa „Rodziny Policyjnej” niewiele słychać o działalności stowarzyszenia. Obecnie to Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach realizuje niektóre z celów przedwojennego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”.

Jubileuszowe obchody są rozłożone na cały 2024 r. Po inauguracyjnych uroczystościach w Czarnocinie 20 marca br. w KWP w Kielcach zorganizowano ogólnopolską konferencję historyczną „95. Rocznica Powstania Stowarzyszenia «Rodzina Policyjna»”. Jej współcześni następcy, podczas której oprócz części ceremonialnej odbyły się również wystąpienia przybliżające działalność przedwojennej organizacji i tematyczny panel dyskusyjny.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Ogłoszenie o jednej z loterii organizowanych przez Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”



NARADA SŁUŻBOWA KADRY KIEROWNICZEJ POLICJI

HOŁD DLA POLICYJNYCH KOMANDOSÓW

W tym roku minęła 21. rocznica tragicznych wydarzeń w Magdalence, w wyniku których poległo dwóch funkcjonariuszy Policji. Pamięć o nich trwa nie tylko w szeregach kontrterrorystów.

Po północy 6 marca br. w rocznicę szturmu policyjnych antyterrorystów w Magdalence odbyła się na miejscu uroczysta zbiórka. Wzięli w niej udział m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński, zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, dowódca Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” insp. Łukasz Piłka, uczestnicy wydarzeń sprzed 21 lat, współcześni kontrterroryści i młodzież z klas policyjnych. Przy zapalonych pochodniach i wtórze werbla złożono wieńce, kwiaty i znicze. Melodia „Śpij, kolego” rozbrzmiała w półmroku. Wszyscy minutą ciszy oddali hołd poległym.

Po nocnych uroczystościach w Magdalence ceremonia uczczenia poległych antyterrorystów z Zarządu Bojowego CBS KGP odbyła się również w siedzibie Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”. Zaproszonych gości powitał gospodarz miejsca, dowódca CPKP „BOA” insp. Łukasz Piłka.

– Podwarszawska miejscowość, spokojna, niczym niewyróżniająca się okolica, nierzucający się w oczy dom – zaczął swoje wystąpienie insp. Łukasz Piłka. – W nocy z 5 na 6 marca 2003 r. mieszkańców Magdaleny wyrwała ze snu potężna eksplozja. To był początek wydarzeń, które stały się tragedią dla biorących w nich udział policjantów i ich rodzin. Do działań przeciwko najgroźniejszym poszukiwanym przestępcom skierowano policyjnych antyterrorystów. Na miejscu doszło do sekwencji zdarzeń, których bilans był tragiczny. Przestępcy okazali się zdolni do użycia ukrytych ładunków wybuchowych, granatów oraz broni automatycznej wobec policjantów.

W wyniku wymiany ognia na miejscu zginął podkom. Dariusz Marciniak, a kilka dni później na skutek odniesionych ran zmarł nadkom. Marian Szczucki. Siedemnastu funkcjonariuszy zostało rannych.

– Pamiętam tamten czas, bo byłem wtedy komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej. To była bardzo trudna akcja – powiedział w swoim przemówieniu podsekretarz stanu w MSWiA Wiesław Leśniakiewicz. – Doceniamy wasz wysiłek, wasze zaangażowanie, profesjonalizm. Oddajemy jednocześnie cześć tym, którzy zginęli, którzy nie wrócili już do swych domów.

Głos zabrał również zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. – Cisza, która była dzisiaj w nocy podczas uroczystej zbiórki w Magdalence, oddaje wszystko. Nie trzeba żadnych innych komentarzy – powiedział generał Roman Kuster. – Tamtej nocy w 2003 r. nie było ciszy. Tam była kanonada wystrzałów, wybuchów. Tą zbiórką dowodzimy, że obecni są wśród nas: nadkom. Marian Szczucki i podkom. Dariusz Marciniak. Pan minister wspominał o trudnej służbie, służbie policyjnej. Ubierając multicamę, czyli to umundurowanie, które wyróżnia dzisiejszych kontrterrorystów, a w ówczesnym czasie antyterrorystów, bierze się ogromne ryzyko na swoje barki, bo to jest służba niebezpieczna. Wielokrotnie mówię podczas uroczystości, że moim życzeniem jest, aby któregoś roku na Tablicy Pamięci w komendzie głównej nie przybyły kolejne tabliczki epitafijne... A jest ich teraz 125.

Modlitwę za poległych policjantów poprowadził kapelan KGP ks. Wojciech Juszczyk SAC. Wśród zaproszonych gości, którzy oddali hołd poległym, znaleźli się również: komendant CBŚP insp. Cezary Luba, zastępca komendanta stołecznego Policji nadkom. Krzysztof Ogroński oraz dowódca SPKP w Warszawie podinsp. Krzysztof Funkendorf, a także byli dowódcy jednostki, w tym nadinsp. w st. spocz. Dariusz Zięba.

Kilka miesięcy po tragicznych wydarzeniach w Magdalence nastąpiła reorganizacja struktury AT i powstało Biuro Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji, które po kolejnych przekształceniach działa dziś jako Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji „BOA”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

W tym roku spotkanie kadry kierowniczej Policji zorganizowano 12 marca w Warszawie. W naradzie, której wspólnie z zastępcami przewodniczył insp. Marek Boroń, wówczas p.o. komendant główny Policji, uczestniczył minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński.

Minister SWiA wskazał priorytety oraz wyzwania, jakie stoją przed formacją. Zapewnił o prowadzeniu transparentnej polityki informacyjnej opartej na merytorycznych ocenach, a także jasno określonych ścieżkach rozwoju polityki kadrowej. Podkreślił, jak istotne są odbudowanie zaufania do Policji i poprawa społecznego odbioru policyjnego munduru. Zadeklarował, że resort pracuje nad rozwiązaniami prawnymi mającymi doprowadzić do zmniejszenia luki kadrowej oraz wyeliminowania różnic płacowych między funkcjonariuszami a żołnierzami.

Podczas narady insp. Marek Boroń zwrócił szczególną uwagę na potrzebę usprawnienia systemu szkoleń policjantów, zarówno na poziomie podstawowym, jak i specjalistycznym, w tym również organizację kursów dla średniej kadry kierowniczej. Zapewnił też, że zamierza kłaść duży nacisk na transparentną politykę informacyjną i związaną z nią strategię

zdj. Jacek Herok

DELEGACJA FBI W KGP

18 marca 2024 r. zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster w imieniu komendanta głównego Policji przyjął delegację Federalnego Biura Śledczego. Tematem rozmowy były wspólne przedsięwzięcia na rzecz bezpieczeństwa oraz perspektywy pogłębienia i zacieśnienia współpracy między polską Policją a FBI.

Na czele amerykańskiej delegacji stał zastępca dyrektora FBI ds. Operacji Międzynarodowych Oliver E. Rich. Przedstawiciele FBI podkreślili silne więzi łączące obie formacje oraz podziękowali za wsparcie wspólnych działań operacyjnych. Zaakcentowali także znaczenie inicjatyw szkoleniowych. Przypomniano ogólnopolskie ćwiczenia służb mundurowych Wolf-Ram-23 z udziałem obserwatorów z FBI, które odbywały się w kwietniu ub.r. Obie strony zadeklarowały wolę oraz potrzebę kontynuacji współpracy szkoleniowej, wskazując na wymierne korzyści płynące z wymiany doświadczeń oraz dobrych praktyk.

Spotkanie było także okazją do symbolicznej wymiany wyróżnień podkreślających zasługi w policyjnej służbie oraz służących budowaniu partnerskich więzi współpracy. Nadinsp. Roman Kuster udekorował złotymi medalami za zasługi dla Policji Christopha Bresta, oficera łącznikowego Federalnego Biura Śledczego oraz jego zastępcę Matta Winna.

zdj. Jacek Herok



BMWP KGP, IP

działań, które pozwolą przywrócić służbie zaufanie społeczne. Za priorytetowe uznał m.in. walkę z przestępczością narkotykową, realizację zadań związanych z przygotowaniem Polski do prezydencji w Unii Europejskiej oraz opracowanie jasnej ścieżki awansu w Policji.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster przedstawił efekty pracy służby prewencyjnej w minionym roku. Ważnym zaleceniem jest zwracanie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo dzieci i młodzieży oraz seniorów, a także prowadzenie działań profilaktycznych w zakresie zwalczania mowy nienawiści. Nadzorujący pion logistyczny nadinsp. Rafał Kocharczyk omówił założenia finansowe funkcjonowania Policji w tym roku, zapewnił też, że wszystkie rozpoczęte inwestycje będą kontynuowane i zakończone.

Swoje wystąpienia mieli także komendanci Centralnego Biura Śledczego Policji, Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości oraz dyrektorzy poszczególnych biur KGP i Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, którzy omówili wyniki pracy polskiej Policji w 2023 r.

PM, IPK

SPECJALNA LINIA TELEFONICZNA - PILOTAŻ

5 marca br. został uruchomiony projekt pilotażowy dotyczący przyjmowania zgłoszeń zaginięcia dziecka z użyciem specjalnego telefonu (tzw. sztywny łącz). W stacjonarne aparaty telefoniczne, umożliwiające takie połączenie, zostały wyposażone jednostki Policji w województwach małopolskim i opolskim. Specjalny telefon pełni funkcję pomocniczą w podejmowaniu niezwłocznych działań przez Policję w sytuacjach: odmowy przyjęcia lub opieszałości w przyjęciu przez Policję zawiadomienia o zdarzeniu mogącym powodować zagrożenie dla życia lub zdrowia dzieci (także w przemoc domowej); próby odesłania zawiadamiającego o zaginięciu dziecka do innej jednostki Policji; zwłoki w podejmowaniu przez Policję czynności poszukiwawczych po przyjęciu zawiadomienia o zaginięciu; braku kontaktu z prowadzącym sprawę, a jednocześnie braku wiedzy na temat przebiegu prowadzonych czynności.

Pilotaż obejmie łącznie 79 jednostek organizacyjnych Policji z całodobową służbą dyżurną (59 jednostek w woj. małopolskim i 20 w woj. opolskim). Komenda Główna Policji powołała specjalny zespół, który ma opracować i wdrożyć koncepcje podniesienia standardów obsługi zdarzeń mogących powodować zagrożenie dla życia lub zdrowia dzieci. Chodzi o sytuacje, w których trzeba zapewnić szybkość i efektywność obiegu informacji. Planuje się, że w ciągu trzech miesięcy zostanie przeprowadzona ewaluacja projektu. Ocena zostanie zakończona sprawozdaniem.

MSWiA, IPK

WALKA

Z HANBĄ XXI WIEKU



Fakt, że do tej pory istnieje na świecie niewolnictwo, marnie świadczy o kondycji współczesnych społeczeństw. Problem nie dotyczy tylko tzw. krajów trzeciego świata i tych rejonów globu, gdzie kobiety nie mają żadnych praw. Niestety rynkiem, który czeka na niewolników XXI wieku, są tzw. kraje rozwinięte.

Dziesięć lat temu decyzją komendanta głównego Policji z 22 stycznia 2014 r. powołano Wydział do Walki z Handlem Ludźmi, umiejscowiony w Biurze Kryminalnym Komendy Głównej Policji. Jego zadania koncentrują się na: zwalczaniu handlu ludźmi oraz przestępstw, które są z nim związane, walce z pedofilią i pornografią dziecięcą oraz ściganiu przestępczości przeciwko wolności seksualnej.

Z okazji jubileuszu wydziału 29 lutego br. w Komendzie Głównej Policji zorganizowano konferencję pt. „Osiągnięcia i wyzwania polskiej Policji w zwalczaniu i przeciwdziałaniu przestępczości handlu ludźmi”. Spotkanie otworzył dyrektor Biura Kryminalnego KGP insp. Michał Białęcki, a wzięło w nim udział wielu znamienitych gości, na czele z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Maciejem Duszczykiem i zastępcą komendanta głównego Policji nadinsp. Romanem Kustere. Obecni byli dyrektorzy biur komendy głównej, naczelnicy wydziałów kryminalnych w komendach wojewódzkich Policji oraz koordynatorzy do walki z handlem ludźmi z poszczególnych garnizonów, a także przedstawiciele organizacji pozarządowych.

W części sympozjalnej zaplanowano kilka wystąpień na tematy związane z charakterem działalności wydziału obchodzącego swój jubileusz. Według statystyk Organizacji Narodów Zjednoczonych handel tzw. żywym towarem jest trzecim najbardziej dochodowym przestępstwem na świecie po handlu bronią i narkotykami.

Witając uczestników konferencji, nadinsp. Roman Kuster podkreślił, że już prawie 21 lat temu, w 2003 r. rząd przyjął pierwszy Krajowy Plan Zwalczania

i Zapobiegania Handlowi Ludźmi. Obecnie jest realizowany kolejny taki dokument przyjęty przez Radę Ministrów 17 listopada 2021 r., a określający działania na lata 2022–2024. Przypomniat również, że w 2006 r. na podstawie decyzji komendanta głównego Policji został utworzony Centralny Zespół dw. z Handlem Ludźmi w KGP, a w roku następnym w garnizonach powstały zespoły dw. z handlem ludźmi.

Tak było do 2014 r., kiedy to w KGP powstał wyspecjalizowany wydział obchodzący teraz dziesięciolecie działalności. Bardzo interesujące było wystąpienie przewodniczącego Rady do spraw Migracji, Turystyki i Pielgrzymek Konferencji Episkopatu Polski ks. bp. Krzysztofa Zadarko nt. „Kościół katolicki a pomoc uchodźcom, migrantom oraz ofiarom handlu ludźmi”. To temat mało znany i zupełnie nienagłośniony, a Kościół na całym świecie ratuje wiele osób przed współczesnym niewolnictwem. Głos zabrał również prokurator Prokuratury Krajowej Michał Kurowski, który mówił o współpracy między organami zwalczającymi handel ludźmi w świetle praktyki. Paweł Barabas, przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji (IOM – International Organization for Migration) wygłosił referat pt. „Działania IOM w obszarze zapobiegania i przeciwdziałania handlowi ludźmi”. Prezes Fundacji Czas Wolności Agata Witkowska przygotowała wystąpienie pt. „Tworzenie ośrodków dla dzieci po przemocy seksualnej w odpowiedzi na braki pomocy systemowej”. Naczelnik Wydziału do Walki z Handlem Ludźmi BK KGP mł. insp. Jarosław Kończyk zaprezentował osiągnięcia i wyzwania Policji w zwalczaniu handlu ludźmi i przeciwdziałaniu mu w ciągu ostatnich 10 lat.

Po oficjalnych wystąpieniach przeszła kolej na podziękowania za dotychczasową służbę funkcjonariuszom zajmującym się zwalczaniem handlu ludźmi oraz przedstawicielom instytucji pozarządowych zaproszonych na konferencję. Wszyscy otrzymali pamiątkowe statuetki.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor



BEZPIECZEŃSTWO NA GRANICY I PROTESTY

Marcowe posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych były zdominowane przez tematy dotyczące wzmocnienia wschodniej granicy Polski oraz działań Policji i kierownictwa MSWiA podczas protestu rolników.

Jedno z posiedzeń poświęcono powołaniu podkomisji stałych i wyboru ich składu. Dla nas istotna jest podkomisja stała do spraw modernizacji i rozwoju Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa. O pracach podkomisji będziemy informować na naszych łamach.

GRANICA – PODSUMOWANIE I PLANY

20 marca br. odbyła się wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Obrony Narodowej komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych na temat stanu przygotowania wschodniej granicy Polski do obrony (w kontekście narastającej presji migracyjnej oraz działań hybrydowych ze strony władz Białorusi i Federacji Rosyjskiej). Wiceminister SWiA Czesław Mroczek podkreślił, że od kilku lat władze Rosji i Białorusi prowadzą wobec UE działania o charakterze wojny hybrydowej m.in. przez kierowanie sztucznych szlaków migracyjnych przez Polskę i państwa bałtyckie. – Nielegalna migracja wspierana przez służby tych państw ma doprowadzić do destabilizacji sytuacji politycznej i zagrożić bezpieczeństwu Polski i UE. Sytuacja skomplikowała się bardzo mocno i wpływa bardzo niekorzystnie na bezpieczeństwo Polski po wznowieniu w pełnej skali wojny Rosji przeciwko Ukrainie. W tym stanie rzeczy bezpieczeństwo i szczelność granicy wschodniej, która jest jednocześnie granicą zewnętrzną UE, mają szczególne znaczenie – powiedział minister, który podkreślił, że Policja uczestniczyła i uczestniczy w ochronie granicy.

Pomimo jej uszczelniania, od 2021 r. zatrzymano ponad 42 tys. osób nielegalnie ją przekraczających. Prób nielegalnego przekroczenia granicy od 2021 r. łącznie odnotowano ponad 80 tys. Od początku funkcjonowania operacji Gryf na granicy wystawiono niemal 280 tys. posterunków obserwacyjnych i zrealizowano ponad 250 tys. patroli – przekazywał dane wiceszef MON Cezary Tomczyk. Od marca br. w napływie nielegalnych migrantów jest widoczna tendencja wzrostowa – to ok. 100 osób dziennie.

Podsekretarz stanu MSWiA dr hab. Maciej Duszczyk przypomniał cel działań hybrydowych z wykorzystaniem migrantów – próba destabilizacji systemów azylowych i socjalnych państwa tranzytowego i przyjmującego. Szefowie resortów poinformowali o planach, które pozwolą na większe wzmocnienie bezpieczeństwa granicy. Podjęte zostaną dodatkowe inwestycje na zakup sprzętu i wyposażenia, rozbudowa i modernizacja strażniczych ośrodków dla cudzoziemców. W uszczelnieniu granicy mają również pomóc: 70-metrowe wieże obserwacyjne, drony pionowego startu utrzymujące się w powietrzu

przez ponad godzinę, budowa utwardzonej drogi granicznej czy montaż belek poprzecznych na zaporze.

JEDNAK BEZ ZARZUTÓW

Komisja ASW, która odbyła się 21 marca br., została zwołana na wniosek grupy posłów na Sejm RP, którzy chcieli uzyskać informację od kierownictwa MSWiA nt. działań, które były podejmowane przez ministerstwo i Policję podczas zgromadzeń publicznych zgłoszonych przez środowisko rolników 5–7 marca br. na terenie Warszawy. Według szacunków urzędu miasta w proteście wzięło udział ok. 30 tys. osób. Pod kancelarią premiera protestujący używali środków pirotechnicznych, płonęły race i opony. Nie brakowało również agresywnych i prowokacyjnych zachowań, mimo że działania Policji skupiały się na łagodzeniu napięć. 6 marca br. zatrzymano 26 osób, w tym blisko połowa była nietrzeźwa, a 13 policjantów odniosło obrażenia. Podczas posiedzenia komisji wiceminister Czesław Mroczek powiedział:

– Wszystkie zarzuty, a w szczególności o jakąś prowokację i niewłaściwe działania Policji, są absolutnie bezpodstawne. Z żalem obserwuję próbę przeciwstawiania Policji protestującym, a w szczególności przypisywanie Policji działań niezgodnych z prawem, agresywnych czy godzących w konstytucyjne prawo obywateli, rolników do wyrażania swoich poglądów i manifestowania ich. (...) Od wielu miesięcy polska Policja organizuje objazdy [red. – podczas protestów], tak by umożliwić normalne funkcjonowanie pozostałym grupom społecznym sprawną komunikację. (...) Wyrażam przekonanie, że skuteczne działanie Policji jest możliwe na podstawie prawa i zgodnie z prawem. I tak będziemy sprawować swój nadzór nad Policją. Każde działanie policjantów, które stanowi naruszenie prawa czy jest niezgodne ze standardem pracy policyjnej, nie będzie tolerowane.

Głos zabrał również zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, który przypomniał, że funkcjonujemy w sytuacji, gdy obowiązują wprowadzone na terenie kraju alarmy, które Policja traktuje bardzo poważnie. Komendant wytłumaczył zasady i procedury stosowania środków przymusu bezpośredniego. Uzasadnił, że podczas formalnie rozwiązanej już zgromadzenia publicznego dowódca zabezpieczenia przyjął najłagodniejszą formę stosowania ŚPB w stosunku do agresywnych protestujących. – Jeśli ktoś próbuje stawiać zarzut Policji, że działania podczas zabezpieczenia zgromadzenia były bezprawne, absolutnie jako zastępca komendanta głównego Policji się z tym nie zgadzam – powiedział.

I P K



W MAJU 2015 ROKU
PRZYPADKOWI
PRZECHODNIE ZNALEŻLI
W JEZIORZE ŁUSOWSKIM
POD POZNANIEM CIAŁO
60-LETNIEGO MĘŻCZYZNY.
SEKCJA ZWŁOK NIE WYKAZAŁA
ŻADNYCH WCZEŚNIEJSZYCH OBRAŻEŃ,
NIE BYŁO ŚWIADKÓW ZDARZENIA,
USTALONO, ŻE MĘŻCZYZNA CHOROWAŁ
NA SERCE. WSZYSTKO WSKAZYWAŁO,
ŻE WOJCIECH L. PODCZAS WĘDKOWANIA
WPADŁ Z MOSTU DO WODY
I SIĘ UTOPIŁ. SPRAWĘ POTRAKTOWANO
JAKO NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK
I UMORZONO. CO ZATEM
SPOWODOWAŁO, ŻE PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ
WRÓCILI DO NIEJ ŚLED CZY
Z POZNAŃSKIEGO ARCHIWUM X?

Z PAMIĘTNIKA ZABÓJCY

Zaczęło się od całkiem innego zdarzenia, na pierwszy rzut oka niemającego z tamtym nic wspólnego.

OPOWIEŚĆ MAĆKA

W maju 2020 r. dokonano włamania do baru z kebabem w Tarnowie Podgórnym koło Poznania. Sprawcy zostali bardzo szybko ustalen i trafili do aresztu. W trakcie przesłuchania policjant skojarzył, że jeden z włamywaczy, Grzegorz L., ma takie samo nazwisko jak nieszczęsny wędkarz, który utopił się w tej okolicy pięć lat wcześniej. Okazało się, że zatrzymany jest jego adoptowanym synem.

Podczas przeszukania mieszkania Grzegorza L. znaleziono jego notatnik, a w nim zapiski, które spowodowały, że policjanci z Tarnowa Podgórnego zainteresowali sprawą Grzegorza L. śledczych z poznańskiego Archiwum X.

Notatnik był rodzajem pamiętnika pisanego przez bliżej nieokreślonego Maćka, który przedstawiał historię swojego życia. W wieku czterech lat został adoptowany przez małżeństwo Marię i Wojciecha L., ale szczęśliwe dzieciństwo trwało bardzo krótko. Ojczym często się upijał, kradł pieniądze, wynosił z domu wartościowe przedmioty, bił żonę i przybranego syna. Maciek opisuje, jak w trakcie jednej z burd pijany ojczym połamał matce ręce, a nim rzucił o ścianę, w wyniku czego zapadł w śpiączkę, miał guza mózgu i był operowany. Po tym wydarzeniu Maria L. wzięła rozwód z mężem. Maciek został z matką. Kilka lat później matka zachorowała na nowotwór.

W rozdziale zatytułowanym „Odejdziecie ukochanej mamy” Maciek opisuje okres jej choroby, ma wyrzuty sumienia, że dostarczał jej kłopotów, kaja się za swoje złe zachowanie, za nieposłuszeństwo, za to, że trafił do więzienia. W rozdziale „Ostatnia droga” opisuje pogrzeb matki i wszystkie czynności, które musiał w związku z nim załatwić.

Ale dla śledczych najważniejszy był rozdział zatytułowany „Zemsta po latach”.



„ZEMSTA PO LATACH”

Od śmierci matki upłynęło kilka lat, adoptowany Maciuś był już dorosłym Maciejem, gdy pewnego dnia przypadkowo spotkał swojego ojczyyma w ośrodku zdrowia. Wezbrała w nim wtedy cała nienawiść, jaką do niego czuł za to, że zniszczył życie jemu i matce. Usłyszał, jak ojczym komuś mówi, że wybiera się na ryby. Wiedząc, w jakim miejscu ojczym przeważnie wędkuje, postanowił się tam na niego zacząć. Kiedy Wojciech L. ustawił wędkę na pomoście, Maciek, upewniwszy się, że nikt go nie widzi, podeszedł do niego.

„Spojrzał mu oczy i mówiąc: «To za mnie i mamę!»”, popchnął go do jeziora. Wojciech zniknął pod taflą wody. Maciek nawet nie myślał, co zrobił, dotarło to do niego dopiero na drugi dzień, kiedy dowiedział się od sąsiadów, że ojczym nie żyje. Co gorsze, Maciej nie poczuł nawet ulgi, nie miał wyrzutów sumienia, poszedł na pogrzeb” – napisał Grzegorz L., autor opowieści.

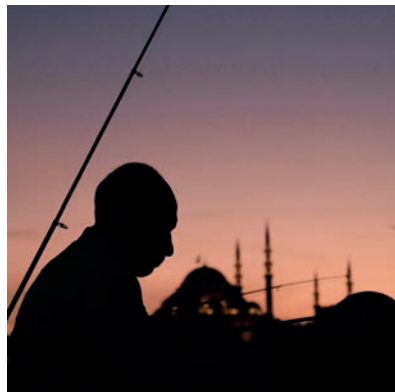
PRAWDA CZY FIKCJA

Kiedy śledczy z Archiwum X uzyskali informację, że Grzegorz L., siedząc w areszcie za napad na bar z kebabem, chwalił się kolegom, że przyczynił się do śmierci swojego ojczyyma, postanowili zweryfikować informacje o życiu fikcyjnego Maćka.

Okazało się, że Maciek, tak samo jak Grzegorz L., jest adoptowanym dzieckiem Wojciecha i Marii L., identyczne było ich dzieciństwo, te same powody rozvodu rodziców, taka sama choroba matki, ten sam dzień jej śmierci i pogrzebu, a okoliczności śmierci ojca takie same jak Wojciecha L.

Według opisu w notatniku fikcyjny Maciej miał mieć na łydce lewej nogi wytatuowane imię „Ramzez”, dokładnie taki tatuaż i w tym samym miejscu miał prawdziwy Grzegorz L. Ustalono też, że w dniu opisanym w pamiętniku Grzegorz L. rzeczywiście spotkał swojego ojczyyma w ośrodku zdrowia, gdzie ten odbierał receptę.

Wszystko to jednoznacznie wskazywało, że Grzegorz L. opisał swoje życie, ukrywając się pod imieniem Maciej. A zatem opis okoliczności śmierci ojczyyma jest również autentyczny.



Na podstawie zebranego materiału w maju 2020 r. prokurator podjął z umorzenia sprawę śmierci Wojciecha L.

Wznowione śledztwo dostarczyło dodatkowych dowodów. Jeden ze współoskarżonych w sprawie o napad na bar z kebabem zeznał, że Grzegorz L. opowiadał, jak wepchnął ojczyyma do jeziora w akcie zemsty, a sąsiadka opisała, jak będący pod wpływem alkoholu Grzegorz z płaczem przyznał się do tego, że zabił ojczyyma.

WYROK

Ekspertyza grafologiczna potwierdziła zgodność pisma w pamiętniku z materiałem porównawczym pisma Grzegorza L. Przeprowadzono również badania wariografem. „Analiza reakcji psychofizjologicznej badanego Grzegorza L. w teście poligraficznym dotyczącym posiadanej przez niego wiedzy na temat okoliczności śmierci jego ojczyyma (...) pozwala sformułować wniosek, że Grzegorz L., przecząc na pytania krytyczne, reagował w sposób, w jaki typowo reaguje osoba wprowadzająca w błąd (odpowiadająca nieszczerze na pytania dotyczące rozpatrywanego zdarzenia)” – podsumował biegły.

W 2021 r. prokurator skierował do sądu akt oskarżenia, w którym zarzucał Grzegorzowi L., że zabił swojego adopcyjnego ojca, zrzucając go z pomostu do wody „w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie” i żądał 25 lat więzienia. Grzegorz nie przyznał się do winy, twierdząc, że opis zbrodni, na który powoływał się prokurator, jest jedynie fikcją literacką.

Sąd uznał, że zarówno z zapisków oskarżonego, jak i innych materiałów dodatkowych nie wynika jednoznacznie, że zrzucając ojczyyma do wody, Grzegorz L. chciał go zabić. Woda w tym miejscu miała metr głębokości, a do zgonu przyczynił się fakt, że pokrzywdzony chorował na serce. Sąd Okręgowy w Poznaniu zmienił kwalifikację czynu na nieumyślne spowodowanie śmierci i 31 stycznia 2023 r. skazał Grzegorza L. na karę dwóch i pół roku pozbawienia wolności.

ELŻBIETA SITEK

zdj. unsplash, freepik, pexels

REKLAMA

90 LAT TEMU
KWIECIEŃ 1934

7 IV – w 15. numerze tygodnika „Na Posterunku” z 7 kwietnia 1934 r. w dziale zatytułowanym „Sprawy Policji” informowano o tym, że „(...) celem utrzymania sprawności strzeleckiej korpusu P.P. na należytym poziomie, p. komendant główny ustalił dla wszystkich komend wojewódzkich P.P. i Komendy P.P. m.st. Warszawy stałą dotację amunicji do strzelania izbowego w ilości przeciętnie po 100 szt. spłonek i 100 szt. kulek rocznie na jednego szeregowego P.P. Strzelanie amunicją do strzelania izbowego odbywać się może we wszystkich jednostkach P.P. stosownie do uznania poszczególnych komendantów wojewódzkich i winno odbywać się w ciągu całego roku oraz według wskazań podanych w instrukcji strzeleckiej dla P.P. (...). Komendanci woj. mają ustalić we własnym zakresie dotację amunicji do strzelania izbowego dla poszczególnych podległych urzędników P.P., przyczem przeciętna ilość amunicji nie może być mniejsza jak 100 szt. na jednego szeregowego P.P. (...)”.

19 IV – 19 kwietnia 1934 r. „(...) zakończone zostały wykłady i prace laboratoryjne studium śledczego komendantów wojewódzkich. Następnego dnia uczestnicy kursu zameldowali się u p. ministra spraw wewnętrznych, który z racji zakończenia kursu wygłosił przemówienie. W przemówieniu tem p. minister zwrócił uwagę na konieczność jak wydatniejszego zajmowania się przez komendantów wojewódzkich sprawami śledczymi, co ukończone studium znacznie im ułatwi (...)”.

28 IV – w 18. numerze tygodnika „Na Posterunku” z 28 kwietnia 1934 r. w dziale zatytułowanym „Z policji zagranicznych” opisano zastosowany w Hiszpanii odmienny typ policyjnych przyczepek motocyklowych – „(...) z uwagi na cele praktyczne i potrzeby służby bezpieczeństwa policja hiszpańska wprowadziła nowy typ przyczepki motocyklowych. Są to przyczepki dwuosobowe, jednak tak skonstruowane, iż policjanci siedzą do siebie plecami. Daje to niewątpliwą korzyść, albowiem taki sposób usadowienia policjantów pozwala im na wcale wygodne w każdym kierunku obserwowanie drogi, ulicy i sprzyja szczególnie w tych akcjach, gdy specjalną uwagę należy zwracać na zabezpieczenie tyłów lub obserwację przebytego już terenu”.

40 LAT TEMU
KWIECIEŃ 1984

1 IV – w 14. numerze tygodnika milicyjnego „W Służbie Narodu” w dziale zatytułowanym „Zagraniczna kronika policyjna” we wzmiance pod tytułem „Śmigłowcem na bank” opisano spektakularny napad. „Pięciu osobników, uzbrojonych w karabiny maszynowe, wyskoczyło ze śmigłowca, którym wylądowali w pobliżu jednego z banków stanie Luizjana, w południowej części Stanów Zjednoczonych. Kilka minut później, opróżniwszy sejfy banku, odlecieli wraz z łupem i ślad po nich zaginął. Policja amerykańska ustaliła, że śmigłowiec, którym gangsterzy posłużyli się w napadzie, skradziony został wcześniej w Galveston, w Teksasie”.

8 IV – w milicyjnej prasie „W Służbie Narodu”, w jednym z artykułów kwietniowego numeru, opublikowano wzmiankę o tym, że to właśnie kwiecień od wielu lat jest Miesiącem Pamięci Narodowej. Jest to także miesiąc pamięci o zwycięstwie i miesiąc nadziei, że już nigdy więcej nie powtórzą się czasy nienawiści i nikt nie będzie musiał poświęcać swojego życia, aby żyć mogli inni. Wspomniano, że Miesiąc Pamięci Narodowej jest „szczególną tradycją naszej nowoczesnej historii społecznej”, przypomnieniem bohaterstwa i tragedii tamtych dni. Ceną przetrwania ponurej nocy hitlerowskiej okupacji, zwycięstwa i wolności była śmierć co piątego Polaka. „(...) pamięć o nich wiąże się dziś nierozdzielnie z myślą o obronie tego, co z takimi ofiarami odbudowaliśmy”.

29 IV – w 18. numerze tygodnika milicyjnego „W Służbie Narodu” opisano zorganizowaną przez Wydział Ruchu Drogowego WUSW we Wrocławiu kolejną, bo już 31., imprezę pod nazwą „Ruch drogowy na wesoło”. Ta forma zdobywania wiadomości o elementarnych zasadach ruchu drogowego przez młodzież szkół podstawowych cieszy się w regionie wrocławskim dużą popularnością. W programie prowadzonym z udziałem aktorów teatru lalek recytacje wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima były przeplatane informacjami o najważniejszych przepisach i zmianach w kodeksie drogowym. W trakcie programu prowadzono również konkursy na tematy z ruchu drogowego, a zwycięzcom wręczano upominki.

20 LAT TEMU
KWIECIEŃ 2004

4 IV – w 13. numerze „Gazety Policyjnej” opisano przebieg podpisaną przez ministrów spraw wewnętrznych Polski i Słowacji umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Słowacką o współpracy w zwalczaniu przestępczości oraz o współdziałaniu na terenach przygranicznych. Po wejściu w życie umowa będzie stanowić podstawę prawną do powołania placówek kontrolnych z mieszaną obsadą w celu wymiany informacji, wymiany oficerów łącznikowych oraz stworzenia odrębnego poziomu współpracy przygranicznej, niezależnie od punktów kontaktowych, przewidzianych w polsko-słowackiej umowie o ułatwieniach w odprawie granicznej. Podczas spotkania został również oceniony stan bezpieczeństwa w sąsiadujących krajach, a także stan przygotowań do bliskiego przystąpienia do Unii Europejskiej oraz stan prac nad przystąpieniem Polski i Słowacji do Układu Schengen.

11 IV – w jednym z artykułów 14. numeru tygodnika „Gazeta Policyjna” opublikowano wzmiankę o udaniu się do Jordanii dziesięcioosobowej grupy polskich policjantów, którzy będą szkolić irackich stróżów prawa. Wszyscy wyjeżdżający są doświadczonymi funkcjonariuszami, którzy brali udział w misjach pokojowych. Przed wyjazdem przeszli szkolenie z zakresu specyfiki rejonu Bliskiego Wschodu, kultury arabskiej i zasad religii muzułmańskiej. Polacy będą szkolić irackich stróżów prawa, a zajęcia będą obejmować zarówno wykłady, jak i ćwiczenia z zakresu taktyki i technik interwencji, a nawet bezpiecznej i skutecznej jazdy samochodem. Polski Kontyngent Policyjny jest misją nieuzbrojoną i całkowicie finansowaną przez stronę polską. Polscy policjanci wyjechali do Jordanii na trzy miesiące z możliwością przedłużenia pobytu do pół roku.

25 IV – w północnej serbskiej części Kosovskiej Mitrovicy doszło do wymiany ognia między policjantami sił pokojowych. Według relacji polskich policjantów, którzy pełnią służbę w tamtejszej Jednostce Specjalnej Policji (SPU), w stronę oznakowanych samochodów sił pokojowych posypały się strzały z broni długiej. Ogień otworzył Jordańczyk pełniący służbę w centrum kontrolnym. W pojazdach byli policjanci międzynarodowych kontyngentów służących w siłach UNMiK Police, którzy odpowiadzieli ogniem. W wyniku strzelaniny zginęły trzy osoby: Jordańczyk i dwie Amerykanki służące w siłach pokojowych. Rannych zostało od kilku do kilkunastu osób. W starciu nie uczestniczyli polscy policjanci.

asp. **PATRYCJA PSZCZELIŃSKA**

Wydział Edukacji Historycznej
Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl



UPSKIRTING – NIEŁATWA KWALIFIKACJA PRAWNA

Upskirting oznacza fotografowanie lub filmowanie – pod spódnicą lub kiltem – zarówno okolic krocza, bielizny, a nawet genitaliów (Szkoci tradycyjnie pod kiltem nie noszą bielizny). Takie zdjęcia są wykonywane bez zgody i wiedzy osoby fotografowanej i nierzadko umieszczane w sieci lub rozpowszechniane w inny sposób.

Trudno znaleźć kolebkę tego zjawiska, niemniej jednak można śmiało wskazać, że największy rozkwit owego procederu nastąpił w Korei Południowej. Doniesienia medialne mówią wręcz o gangach, których celem jest wykonywanie tego typu zdjęć w różnych miejscach: ulicach, szkołach, uczelniach, biurach, hotelach, a nawet własnych domach. Skala zjawiska może wskazywać wręcz na pewne patologie. Otóż tabu związane z intymnością i prywatnością drugiej osoby (przeważnie kobiety) stało się przedmiotem kolekcjonowania, niczym znaczki, samochodziki, komiksy.

O ile jednak wymienianie się wizerunkami piłkarzy, aktorek czy zbieranie jakichś przedmiotów nie stanowi ingerencji w sferę drugiego człowieka, o tyle upskirting zatruwa życie innym, powodując rezygnację z pewnych wolności. W sprzedaży bowiem pojawiły się różnego rodzaju spodenki ochronne, czy też specjalnie projektowane ubrania utrudniające wykonywanie tego typu zdjęć.

Także w Polsce coraz częściej pojawiają się tego typu sytuacje i związane z nimi zgłoszenia. Ofiary upskirtingu oczekują ukarania sprawcy. Są sfrustrowane, oburzone, ale też i niepewne. Takie zdarzenia bowiem burzą poczucie bezpieczeństwa. Powodują lęk i dyskomfort. Jeśli zdjęcia pojawiają się w sieci i są ogólnie dostępne, mogą prowadzić do wielu tragedii.

NA CO MOGĄ LICZYĆ OFIARY?

Czy ofiary tego procederu mogą liczyć na ukaranie sprawcy i emocjonalne zadośćuczynienie? Na gruncie polskiego ustawodawstwa niestety jest to trudne. Polski Kodeks karny w rozdziale XXV penalizuje przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości. Przeciętny obywatel uznałby intuicyjnie, że upskirting godzi w obyczajowość, a zatem powinien

być penalizowany w tym właśnie rozdziale Kodeksu karnego. Jednakże żaden z czynów, o których mowa w art. 197–204, w części dyspozycyjnej nie opisuje zachowań składających się na upskirting. Jedynie w przypadku, gdy ofiarą upskirtingu będzie małoletnia osoba, zaś zdjęcia jej nagich części intymnych zostaną rozpowszechnione, możemy mieć do czynienia z przestępstwem kwalifikowanym z art. 202 § 3 kk. Pornografia jest bowiem zjawiskiem polegającym na wytwarzaniu i/lub rozpowszechnianiu materiałów przedstawiających inne osoby obnażone, rozebrane, nierzadko w trakcie czynności seksualnych (filmy) lub w pozach wyuzdanych, obscenicznych (zdjęcia). Pornografia ma na celu wzbudzenie lub zaspokojenie podniecenia seksualnego. Bywa też czynnikiem sprawczym innych przestępstw na tle seksualnym.

Rodzi się jednak pytanie, czy utrwalenie i umieszczenie w sieci nagich lub ledwo osłoniętych zdjęć krocza małoletniego jest już pornografią? Na tak postawione pytanie odpowiedzieć może wyłącznie orzecznictwo sądowe w toku procesu stosowania prawa. Zapewne będzie to budziło wiele kontrowersji i będzie wypadkową wielu czynników.

Czy upskirting można zakwalifikować jako przestępstwo uporczywego nękania (art. 190a kk)? Jak zauważył Sąd Okręgowy w Sieradzu w wyroku o sygn. akt II Ka 226/19: „Nękaniem jest określone zachowanie sprawcy celujące w utrudnieniu życia innej osobie poprzez jej dręczenie w formie niefizycznej, obiektywnie noszące cechy postępowania prowadzącego do udręczenia, utrapienia, zastraszenia, zdominowania, oddziaływania na wolę, upokorzenia lub wywołania innych skutków czy doznań negatywnych w odczuciu drugiej osoby. Warto przy tym podkreślić, że nie dotyczy to zachowania jednostkowego, lecz regularnego cechującego się stabilnością i powtarzalnością zachowań”. Zatem

w sytuacji, gdy sprawca nie zawiał się na jedną, względnie kilka osób, ale wykonuje zdjęcia różnym osobom, bez tej powtarzalności, stanowiącej znamię przestępstwa stalkingu, to brak jest podstaw do kwalifikowania upskirtingu jako przestępstwa uporczywego nękania.

W pewnych warunkach można rozważać, czy fotografowanie pod spódnicą nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 191a kk. Przepis ten stanowi, że odpowiedzialności karnej podlega ten, kto utrwała wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej, używając w tym celu wobec niej przemocy, groźby bezprawnej lub podstęp, albo wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej bez jej zgody na rozpowszechnianie. Dotyczy to jednakże tylko sytuacji, gdy utrwaleniu w postaci zdjęcia lub filmu obejmie nieosłonięte bielizną krocze. Dodatkowym utrudnieniem może być to, że upskirtingu dopuszcza się kilka osób działających wspólnie: jedna robi zdjęcia ukrytych miejsc intymnych, a pozostałe utrwalają ten moment, uwidaczniając tym samym ofiarę w momencie naruszenia jej prywatności. Innym utrudnieniem jest prawnokarna definicja podstęp, która zakłada wprowadzenie kogoś w błąd, przedstawienie mu takich faktów i okoliczności wpływających na świadomość pokrzywdzonego i prowadzą do wadliwej oceny rzeczywistości. W orzecznictwie podkreśla się, że podstęp prowadzi do wyłączenia lub w znacznym stopniu ograniczenia woli pokrzywdzonego w przeciwstawieniu się zamierzeniom sprawcy.

Należy także wskazać, że pojawiające się w tych grupach przestępstw znamię przemocy nie obejmuje zaś zagładania pod spódnicę, szorty czy kilt za pomocą urządzenia mogącego wykonać zdjęcie lub nagrać film, dokonanego w taki sposób, że ofiara jest często tego nieświadoma.

CZY UPSKIRTING NIE JEST KARALNY?

Zgodnie z art. 51 § 1 Kodeksu wykroczeń karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny podlega ten, kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym. Sąd Najwyższy w wyroku zapadłym w sprawie o sygn. akt IV kk 247/21 stwierdził: „Wykroczenia określone w art. 51 § 1 kw – polegającego na wywołaniu w miejscu publicznym zgorszenia wybrykiem innym niż krzyk, hałas czy alarm – dopuszcza się ten, kto nagannym zachowaniem wywołuje u osób postronnych trudną do zniesienia uciążliwość, a nadto wywiera na nie zły, demoralizujący wpływ”.

Drugą możliwością jest kwalifikowanie takiego zachowania jako wykroczenia z art. 140 kw, czyli nieobyczajnego wybryku. Pojęcie nieobyczajności jako takie nie zostało zdefiniowane. Jednakże można przyjąć, a w orzecznictwie sądowym przy-

muje się, że nieobyczajne zachowanie to naruszające zasady współżycia społecznego jako miernika zachowań społecznie akceptowalnych. Trzeba też pamiętać, że do znamion tego wykroczenia nie należy skutek w postaci zgorszenia, wobec czego nawet bierna postawa osób postronnych nie czyni określonych czynów aprobowanych w społeczeństwie.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA W INNYCH KRAJACH

Niemiecki kodeks karny (STGB) przewiduje odpowiedzialność karłą za naruszenie strefy intymnej przez wykonywanie zdjęć. Zgodnie § 184k STGB karze pozbawienia wolności do dwóch lat lub karze pieniężnej (grzywny) podlega osoba, która świadomie i celowo wykonuje zdjęcia zakrytych piersi kobiecych, stref intymnych lub bielizny oraz zdjęcia te publikuje lub udostępnia w inny sposób. Przepis ten zakłada także możliwość konfiskaty urządzenia, którym zdjęcia zostały wykonane, a także innych urządzeń technicznych użytych przez sprawcę. Jednakże czyn ten jest ścigany na wniosek pokrzywdzonego, chyba że za ściganiem przestępstwa z urzędu przemawia szczególny interes publiczny.

W Wielkiej Brytanii do zmiany przepisów prawa doszło w 2019 r., kiedy to uchwalono karalność upskirtingu w sekcji 67A ustawy o przestępstwach seksualnych. Było to pokłosie głośnego oskarżenia z 2017 r. Dwudziestosiedmioletnia mieszkanka Wysp stała się ofiarą upskirtingu na jednym z koncertów. Kobieta i jej prawnik podjęli nierówną walkę z systemem, doprowadzając w efekcie do zmiany prawa.

Z kolei we Francji sprawca molestowania bądź innego seksistowskiego i wulgarnego zachowania wobec kobiety w miejscu publicznym podlega karze grzywny nawet do trzech tysięcy euro, płatnej na miejscu. Karalne jest więc kierowanie seksualnych lub seksistowskich propozycji i zachowań, które podważają godność danej osoby z powodu ich poniżającego charakteru, tworząc wrogie bądź obraźliwe sytuacje. Uznaje się przy tym, że do takich zachowań należy robienie zdjęć pod spódnicą bądź w toalecie publicznej bez zgody osoby fotografowanej. Mandat karny wynosi wówczas 15 tysięcy euro, lecz możliwe jest też orzeczenie kary roku więzienia. Powyższe unormowania zostały uregulowane w ustawie przeciwko przemocy wobec kobiet.

Należy podkreślić, iż w znacznej większości ustawodawstw europejskich obecnie upskirting jest wprost uznany za przestępstwo przeciwko kobietom bez konieczności wyinterpretowania jego karalności z przepisów ogólnych.

mec. MAGDALENA
BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA
radca prawny

zdj. unsplash, pixabay



POLICYJNI NARCIARZE W KGP

Przez dwa tygodnie lutego polscy policjanci pełnili służbę na stokach włoskich Alp. W połowie marca spotkał się z nimi zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. W spotkaniu uczestniczyli także funkcjonariusze, którzy w lutym uratowali na stoku życie narciarzowi z Czech.

15 marca br. do Sali im. Generałów Polskiej Policji w gmachu KGP zostali zaproszeni policjanci, którzy od 4 do 18 lutego pełnili służbę na włoskich trasach narciarskich w rejonie Moeny i miejscowości Madonna di Campiglio oraz funkcjonariusze z Oddziału Prewencji Policji w Katowicach, którzy 17 lutego br. uratowali w Istebnej czeskiego narciarza. Spotkał się z nimi zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, dyrektor Biura Prewencji KGP insp. Robert Kumor i naczelnik Wydziału Prewencji BP KGP podinsp. Piotr Lubaszko. Obecny był również koordynator służby na stokach narciarskich kom. Robert Kopacz z Wydziału Prewencji Biura Prewencji KGP.

Polscy policjanci służą we włoskich górach na podstawie porozumienia wykonawczego zawartego 24 listopada 2016 r. w Rzymie między komendantem głównym Policji Rzeczypospolitej Polskiej a zwierzchnikiem Policji Państwowej, dyrektorem generalnym Bezpieczeństwa Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Włoskiej w sprawie zasad i warunków prowadzenia wspólnych patroli.

Wyróżnieni w KGP policjanci to patrolujący stoki w rejonie Moena: nadkom. Paweł Cudek z garnizonu małopolskiego, mł. asp. Krzysztof Winkowski z garnizonu małopolskiego, mł. asp. Małgorzata Wolińska z garnizonu świętokrzyskiego i st. post. Grzegorz Wrona z garnizonu śląskiego oraz delegowani do Madonna di Campiglio: mł. asp. Krzysztof Krysta i st. post. Jacek Dopczyński, obaj z garnizonu śląskiego.

Wszyscy funkcjonariusze są doskonałymi narciarzami, czworo z nich brało już drugi raz udział w takim przedsięwzięciu. Mają uprawnienia instruktora bądź pomocnika instruktora Polskiego Związku Narciarskiego, ratownika narciarskiego oraz władają językiem włoskim i angielskim. Jako że we włoskich górach nie brakuje polskich turystów, widok funkcjonariuszy znad Wisły wywoływał żywe reakcje i spotykał się z ciepłym przyjęciem, także przez lokalne włoskie media. Do zadań polskich policjantów należały asystowanie w czynnościach służbowych podejmo-

wanych przez włoskich funkcjonariuszy wobec naszych rodaków, czyli ułatwianie kontaktu i wyjaśnianie różnych spornych kwestii, oraz pomoc osobom poszkodowanym, których także trzeba było zwozić na dół.

– Na miejscu jeździliśmy z bardzo dobrymi narciarzami włoskimi, można powiedzieć, że poznaliśmy najlepszych włoskich instruktorów policyjnych – powiedział nadkom. Paweł Cudek. – To było bardzo ważne doświadczenie w takich warunkach, w Alpach, gdzie poziom narciarski jest najwyższy. To też jeden z aspektów tych wyjazdów, który warto doceniać.

– Taką specyficzną służbę, jak praca z końmi, psami czy właśnie na nartach, trzeba po prostu kochać – podsumował nadinsp. Roman Kuster. – Nie da się skierować kogoś na stok, jeżeli on nie lubi tego sportu, tej formy rekreacji. Cieszę się, że dobrze reprezentowaliście Policję, zarówno we Włoszech, jak i na polskich stokach. Odbiór społeczny tej służby jest bardzo dobry, doskonale oddziałujecie prewencyjnie.

W spotkaniu w KGP uczestniczyli również: asp. Michał Zuber i mł. asp. Łukasz Górak z OPP w Katowicach, którzy na terenie Ośrodka Narciarskiego Złoty Groń w Istebnej uratowali sześćdziesięcioletniego obywatela Republiki Czeskiej. Sprawa była dość głośna, opisywało ją wiele portali internetowych.

Śląscy policjanci dostali informację o narciarzu, który podczas zjazdu źle się poczuł. Uskarżał się na ból w klatce piersiowej i zjechał do dolnej stacji wyciągu. Policjanci wraz z członkiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego odszukali seniora, a w związku z podejrzeniem zawału zamierzali wezwać karetkę pogotowia. Mężczyzna zaprotestował, oświadczając, że czuje się już lepiej. Funkcjonariusze nie dali jednak za wygraną i udali się z Czechem do dyżurki GOPR-u. Tam mężczyzna osunął się na podłogę i przestał reagować na słowa policjantów. Okazało się, że doszło do zatrzymania akcji serca. Funkcjonariusze zaczęli resuscytację krążeniowo-oddechową, w końcu użyli automatycznego defibrylatora AED. Po kilkunastu minutach wspólnej akcji policjantów i goprowców udało się przywrócić funkcje życiowe. Obywatel Czech trafił do szpitala w Ustroni, a śląscy policjanci za uratowanie życia otrzymali listy gratulacyjne i nagrodę motywacyjną komendanta głównego Policji.

zdj. autor

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Oaza Dobrego Wypoczynku

Odkryj niezwykle doznania w podróży przez Polskę. Doświadcz spokoju, relaksu i wygody w naszych lokalizacjach, gdzie każdy detal jest dopracowany dla Twojej satysfakcji.



Ruszaj w podróż do niezwykłych miejsc

Nasza oferta to nie tylko komfortowe noclegi, ale także możliwość poznania różnorodnych regionów kraju – od górskich szczytów po urokliwe nadmorskie plaże. Z nami każda podróż staje się wyjątkowym przeżyciem, a każdy pobyt zostaje wypełniony niezapomnianymi wspomnieniami.

www.cul.com.pl



PŁYWACY

KU CZCI KOLEGI

22 marca 2024 r. rozegrano IV Ogólnopolskie Zawody Pływackie Służb Mundurowych im. kom. Wacława Lejko o Puchar Komendanta Głównego Policji. Na torach rywalizowało dwustu pływaków, ale i tak najważniejsza była pamięć o tragicznie zmarłym funkcjonariuszu ówczesnego Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP.

Zawody pod honorowym patronatem komendanta głównego Policji przeprowadzone na pływalni Ośrodka Sportu i Rekreacji m.st. Warszawy Dzielnicy Wola przyciągnęły rzeszę mundurowych pływaków z Policji, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Służby Ochrony Państwa, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Państwowej Straży Pożarnej i Wojska Polskiego.

Zawodom patronowała postać legendarnego nurka kom. Wacława Lejko, który 22 września 2017 r. zginął tragicznie we włoskim jeziorze Garda, bijąc własny rekord świata służb mundurowych w głębokości nurkowania. Pierwsze zawody ku Jego czci zorganizowano już w dwa miesiące po Jego śmierci. Odbływały się co roku do wybuchu pandemii COVID-19. W tym roku udało się je po pięciu latach wznowić!

Wśród zaproszonych na uroczystość otwarcia memoriału nie mogło zabraknąć wdowy po policjancie Anny Lejko wraz z dziećmi. Honory gospodarza pełnił dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Robert Żółkiewski, który reprezentował szefa polskiej Policji insp. Marka Boronia i który dokonał uroczystego otwarcia zawodów. Wśród oficjeli znaleźli się m.in.: podinsp. Karol Wożyła, zastępca dowódcy Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”, Jarosław Karcz, burmistrz Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Agnieszka Macheta, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji m.st. Warszawy w Dzielnicy Włochy, Grzegorz Perzyński, prezes Fundacji Transplantacji LIVERstrong, mł. insp. w st. spocz. Andrzej „Pułko” Kuczyński, przedstawiciel Regionu CBS Stołecznej Grupy Wojewódzkiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, były funkcjonariusz BOA, nadkom. Marcin Dakowicz, kierownik Reprezentacji

GAZETA POLICYJNA



Polskiej Policji w Pływaniu, Dorota Wajszczak, dyrektor DOSiR Praga Północ m.st. Warszawy i podinsp. Daniel Grzyb, koordynator komendanta głównego Policji ds. organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych w Policji.

Zawodnicy rywalizowali w 18 konkurencjach z podziałem na trzy kategorie wiekowe. Niestety, ostatnia kończyła się na 40+, a wśród mundurowych pływaków nie brakuje seniorów o świetnej kondycji z dobrymi czasami. Trudno jednak sześćdziesięcioletnim emerytom rywalizować np. z czterdziestopięcioletnim funkcjonariuszem. Niektórzy z tego powodu nie wystartowali w zawodach.

W lekkoatletyce i pływaniu jest najwięcej medali do zdobycia, dlatego w naszej relacji ograniczymy się do złotych medalistów. Na 100 m stylem dowolnym pań najszybsza była Wiktoria Musik ze SP w Katowicach z czasem 1 minuta i 26 s. W kategorii 30–39 lat triumfowała Karolina Kunkiel z KWP w Poznaniu z czasem 1:34.74. W kategorii 40+ złoto zgarnęła Katarzyna Moskal z Zarządu I CBŚP z czasem 1:09.34. I tu właśnie jest najlepszy przykład na to, że zawodnicy starsi osiągają często lepsze czasy od młodszych pływaków. Na 100 m dowolnym mężczyzn w kategorii 29 lat i młodszy najlepszy był Paweł Jankowski z KWP w Katowicach z czasem 50.45 s. W kategorii 30–39 lat na najwyższym stopniu podium stanął Sebastian Karczewski z KW PSP w Katowicach (55.27), a w najstarszej kategorii Piotr Konopacki z 16. Dywizji Zmechanizowanej (1:01.21).

Na 100 m. stylem klasycznym kobiet w kategorii I złoto zdobyła Kinga Dominiczak z Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi (1:35.17), w kategorii II – Paulina Krawczyk z 16. Dywizji Zmechanizowanej (1:18.25),



a w kategorii III – Katarzyna Sammler z KWP w Poznaniu (1:42.17). W tej samej konkurencji mężczyzn najszybszy był Jakub Polowski z Akademii Pożarniczej (1:07.10), w kat. II – Michał Gronowski z KWP we Wrocławiu (1:11.61), a w kat. III – Tomasz Kropidłowski z KWP w Szczecinie (1:30.08).

Na 100 m grzbietem triumfowała Julia Krasnodębska z SOP-u (1:15.66). Żadna z pań w przedziale wiekowym 30–39 lat nie zdecydowała się na start w tej konkurencji, natomiast w kat. III najszybsza była Katarzyna Moskal z Zarządu I CBŚP (1:21.55). Na 100 m stylem grzbietowym mężczyzn złoty medal zdobyli: Paweł Jankowski z KWP w Katowicach (56.35), w kat. II – Filip Capiga



z 10. Brygady Logistycznej w Opolu (1:08.85), a w kat. III – Daniel Osik z KWP w Poznaniu (1:11.68).

Na 100 m stylem motylkowym pań na najwyższym stopniu podium stanęły: Martyna Jakubczak z KMP w Rybniku (1:26.48) i w kat. II – Karolina Ściśłowicz z KWP w Bydgoszczy (1:47.10). Dojrzałe pływaczki nie zdecydowały się na tę konkurencję. Na tym samym dystansie najlepszym delfinistą okazał się Jan Kuls z Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi (59.41). W kat. II zwyciężył Mateusz Skibiński z Aresztu Śledczego w Mysłowicach (1:01.34), a w kat. III – Jakub Stępień z KW PSP w Olsztynie (1:23.42).

W wyścigu na 50 m dowolnym złoto trafiło do Wiktorii Musik z SP w Katowicach (27.60), w kat. II zwyciężyła Agnieszka Burdelak z Żandarmerii Wojskowej (28.40) – notabene kiedyś KPP w Oławie, a w kat. III – Katarzyna Moskal z Zarządu I CBŚP (32.00). Na tym samym dystansie mężczyzn najlepszym krawlistą został Maciej Falaciński z 2. Mazowieckiego Pułku Saperów (24.48), w kat. II był to Sebastian Karczewski z KW PSP w Katowicach (25.12), a w kat. III – Piotr Konopacki z 16. Dywizji Zmechanizowanej (26.92).

W wyścigu na 50 m stylem klasycznym kobiet pierwsze miejsca zajęły: Martyna Raszka z Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy (40.99), w kat. II – Paulina Krawczyk z 16. Dywizji Zmechanizowanej (35.23) i w kat. III – Joanna Barabasz z KWP we Wrocławiu (43.82). Najlepsi żabkarze na tym dystansie to: Jakub Polowski z Akademii Pożarniczej (29.92), w kat. II – Dawid Szulich z Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej (29.95) i w kategorii III – Waldemar Jagiełło z KM PSP w Łodzi (34.13).

W konkurencji 50 m stylem grzbietowym kobiet triumfowały: Julia Krasnodębska z SOP-u (34.22), w kat. II – Alicja Wesołowska z KWP w Kielcach (40.68) i w kat. III – Magdalena Stawarz z KWP w Krakowie (38.09). Wśród panów w tej konkurencji złoto zdobyli: Paweł Jankowski z KWP w Katowicach (25.51), w kat. II – Maciej Dettlaff z KM PSP w Gdyni (30.03), a w kat. III – Waldemar Jagiełło z KM PSP w Łodzi (33.04).

Na 50 m stylem motylkowym zwyciężyły: Wiktoria Musik z SP w Katowicach (30.66), w kat. II – Agnieszka Burdelak z ŻW (31.49), a w kat. III – Magdalena Stawarz z KWP w Krakowie (38.10). Wśród panów najszybsi byli: Rafał Bugdol z Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej (26.08), w kat. II – Mateusz Skibiński z Aresztu Śledczego w Mysłowicach (27.08), a w kat. III – Jacek Saklak z KWP w Krakowie (31.14).

Po przeliczeniu punktów okazało się, że najlepszą policjantką, a jednocześnie najlepszą zawodniczką memoriału została Wiktoria Musik ze Szkoły Policji w Katowicach. Najlepszym policjantem i zawodnikiem pływackiej rywalizacji okazał się Paweł Jankowski z KWP w Katowicach. Statuetkę dla najlepszego specjalisa odebrał Dawid Szulich z OSŻW.

Bardzo emocjonujący był jak zwykle wyścig sztafet 4 x 50 m stylem dowolnym. Wśród panów triumfował zespół wystawiony przez Akademię Pożarniczą przed teamem Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego i drużyną Policji. Policyjne pływaczki wygrały za to w sztafetach kobiet, pokonując reprezentację 16. Dywizji Zmechanizowanej i czwórkę Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego.

Organizatorami wydarzenia były: Gabinet Komendanta Głównego Policji, Ośrodek Sportu i Rekreacji m.st. Warszawy w Dzielnicy Włochy, CPKP „BOA”, Region IPA Centralne Biuro Śledcze i Stołeczna Grupa Wojewódzka Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA z udziałem Zarządu Głównego NSZZP.

Patronem medialnym był tradycyjnie miesięcznik komendanta głównego Policji „Gazeta Policyjna”.

PAWEŁ OSTAŚZEWSKI



ZŁOTE BLACHY 2023

Koalicja Antypiracka już po raz 22. nagrodziła najbardziej zasłużone jednostki Policji w walce ujawniania i zwalczania naruszeń praw własności intelektualnej i przemysłowej. Uroczysta gala odbyła się 13 marca br. w siedzibie Komendy Głównej Policji przy ul. Orkana w Warszawie. W wydarzeniu wzięli udział szef polskiej Policji insp. Marek Boroń oraz gość specjalny Magdalena Schejbal – aktorka teatralna i telewizyjna reprezentująca środowisko artystów polskich.

Gospodarzem gali było Biuro Zwalczania Przeszłości Ekonomicznej. Oprócz komendanta głównego w uroczystości uczestniczyli: Teresa Wierzbowska – prezes Zarządu Stowarzyszenia Sygnał, mecenas Marek Staszewski – pełnomocnik Związku Producentów Audio Video, insp. Małgorzata Jorka – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy, mł. insp. Michał Zugaj – p.o. zastępca komendanta Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzeszłości, dyrektorzy biur Komendy Głównej Policji i przedstawiciele Koalicji Antypirackiej.

W tegorocznej edycji uhonorowano:

- **Wydział do Walki z Przeszłością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie** – za staranne i kompleksowe prowadzenie sprawy, efektem której było zamknięcie serwisu pirackiego powiązanego z giełdą kryptowalut;
- **Wydział do Walki z Przeszłością Gospodarczą i Korupcją Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy** – za wzorcowo przeprowadzoną realizację sprawy dawcy sharingu, który z użyciem 15 kart abonenckich bez uprawnień udostępnił sygnał telewizyjny do ponad 1000 biorców;
- **Wydział w Bydgoszczy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzeszłości** – za kompleksowe i szczegółowe prowadzenie sprawy, które zaowocowało największym w historii walki z piractwem w Polsce – zamknięciem kilkudziesięciu serwisów nielegalnie dystrybuujących treści;
- **Wydział w Gorzowie Wielkopolskim Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzeszłości** – za skuteczne działania, które doprowadziły do zamknięcia serwisu pirackiego o dużym zasięgu i zabezpieczenia dostępu do danych w serwisie hostingowym.

„Złote Blachy” to honorowe nagrody Koalicji Antypirackiej przyznawane corocznie jednostkom Policji w uznaniu ich zasług w zwalczaniu kradzieży dóbr własności intelektualnej i obronie praw autorskich. Koalicję Antypiracką tworzą trzy organizacje: Związek Producentów Audio Video (ZPAV), Stowarzyszenie Sygnał i BSA The Software Alliance.

K. CHRZANOWSKA

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150

tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Monika Lipiec

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: podinsp. Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: st. sierż. Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chyliński1@policja.gov.pl,

asp. szt. Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,

mł. insp. Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

insp. Robert Horosz, naczelnik Wydziału Edukacji Historycznej

Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP

/ Dział foto: Jacek Herok,

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholtz (47 72-148-51),

Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: insp. Marek Boroń, p.o. komendant główny Policji

/ Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst

/ Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

/ Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

/ Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

/ Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

/ Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Nadinsp. w st. spocz. dr hab. Iwona Klonowska

/ Insp. dr Mariusz Ciarka

/ Mł. insp. Katarzyna Nowak, dyrektor BKS KGP

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.
Numer zamknięto: 9.04.2024 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

mł. asp. AGNIESZKA CHODZICKA



sierż. DAMIAN MAJDA



Dym był wszędzie. Nie widziała własnych dłoni. Tuż przy podłodze, dotykem, szukała wyjścia. Na granicy świadomości, znalazła tylne drzwi... Mł. asp. Agnieszka Chodzicka i sierż. Damian Majda z KPP w Pabianicach pełnili służbę patrolową. Dostrzegli dym nad dachem kamienicy. Mł. asp. Chodzicka zgłosiła podjęcie akcji i ruszyli. Na parterze budynku, w jednym z mieszkań, zastali rodzinę w trakcie obiadu, nieświadomych płonącego dachu. Majda wyprowadził matkę z córką, a Chodzicka usiłowała ewakuować mężczyznę pragnącego ratować dobytek. Dym gęstniał z każdą sekundą. Poruszali się po omacku. Domownik odnalazł drogę do drzwi frontowych, ale policjantka została odcięta. Ostatecznie znalazła tylne wyjście, ratownicy podali jej tlen i zabrali do szpitala. Z narażeniem życia uratowała rodzinę z pożaru i za to została odznaczona medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Mł. asp. Agnieszka Chodzicka wstąpiła do Policji w 2007 r. Od początku pracuje w KPP w Pabianicach, wcześniej w OPI, gdzie uczestniczyła w wielu akcjach. Zapamiętała mężczyznę, którego odwołała od targnięcia się na własne życie, i który po latach dziękował za pomoc. Poza służbą pomogła seniorowi, który upadł na pasach, bo spadł mu poziom cukru we krwi. Policjantka obecnie służy w wydziale dochodzeniowo-śledczym. Honorowo oddaje krew, lubi jeździć konno.

zdj. N.S., z archiwum D. Majdy

Sierż. Damian Majda jest w Policji od 2020 r. Po kursie podstawowym w Pile rozpoczął pracę w KPP w Pabianicach. Na początku pełnił służbę patrolową w OPI, później był dzielnicowym w KP w Ksawerowie, a w 2024 r. został dzielnicowym w Pabianicach. W lutym 2022 r. został wyróżniony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja za sprawnie przeprowadzoną akcję ratowania osób z pożaru. Jesienią 2021 r. sierż. Damian Majda był w patrolu z mł. asp. Agnieszką Chodzicką. Poruszając się jedną z ulic miasta, zauważyli kłęby dymu nad dachem kamienicy. Powiadomili dyżurnego i poszli do budynku. Frontowe drzwi były zamknięte, dlatego musieli je wyważyć. W jednym z mieszkań zastali rodzinę przy obiedzie, niezdającą sobie sprawy z zagrożenia. W szybko gęstniejącym dymie sierż. Majda ewakuował w bezpieczne miejsce matkę z córką, a policjantka zaopiekowała się ojcem rodziny. Wezwani strażacy gasili pożar, a policjanci wspomagali ich działania. Ratując rodzinę, policjanci nawdychali się dymu i potrzebowali pomocy medycznej. Za tę interwencję zostali też wyróżnieni w konkursie „Najlepszy policjant, strażak województwa łódzkiego”. Sierż. Majda uczestniczył w wielu akcjach, za które był nagradzany. Ma dobre wzorce, jego tata przez wiele lat był strażakiem PSP. W wolnym czasie jeździ na rowerze i gra w piłkę nożną.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI